A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Nie Dość Jest Chcieć —Należy Dokonać

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 171. WTOREK, DNIA 25-GO LIPCA, (TUESDAY, JULY 25), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

"ZWYCIĘŻAMY"—ROOSEVELT

ANGLJA PRZECIW POLICJI POWIETRZNEJ W BERLINIE.

Złamanie Traktatu Paryskiego! — Londyn Ostrzega.

Berlin, 25. lipca. — Pierwszy rozdźwięk zakradł się wczoraj do przyjaznych stosunków pomiędzy reżymem Hitlera i rządem angielskim.

B. C. Newton, angielski charge d'affaires, zjawił się w ministerstwie spraw zagranicznych i założył protest przeciw planowanemu przez rząd Hitlera zorganizowaniu powietrznej służby policyjnej. Newton zarzucił, że tego rodzaju krok byłby pogwałceniem Traktatu Wersalskiego.

Plany stworzenia specjalnej służby policyjnej, złożonej z dwóch szybkich aeroplanów, ogłosił kpt. Hermann Wilhelm Goering, minister bez teki, w ślad za tajemniczym „raidem powietrznym nad Berlinem przed paru tygodniami.

Urzędnicy zarzucali, że eskadra samolotów „nieprzyjacielskich rozrzuciła wtedy antyhitlerowskie pamflety poburzającej natury.

Rząd niemiecki patrzył na tę akcję jako na bezprawie dowodzące potrzeby dostatecznej siły obronnej dla Niemiec i potępił ów najazd pomimo zarzutów w pewnych pismach francuskich i innych, że „raid" był inscenizowany przez Niemców, aby dać rządowi Hitlera podstawę do forsowania żądań o równość w zbrojeniach.

Berlin, 25. lipca. — Pierwszym amerykańskim dziennikarzem, któremu Niemcy hitlerowskie założyły kaganiec, jest Boris Smolar z Żydowskiej Agencji Telegraficznej. Nie zadawalniając się zabronieniem owej agencji dalszej działalności, tajna policja poinformowała Smolara przez konsula amerykańskiego, że jego wszelkie usiłowania przesyłania depesz prasowych do New Yorku lub kontynuowania gromadzenia wiadomości będą zablokowane. Listy adresowane do Smolara przechodzą przez cenzurę tajnej policji i on sam pozostaje pod stałym nadzorem policyjnym.

Bezrobocie Zaczyna Się Zmniejszać w Świecie.

Genewa Stwierdza Wyraźną Poprawę Warunków.

Genewa, 25. lipca. — Po raz pierwszy od początku kryzysu, statystyka opublikowana przez międzynarodowe biuro pracy pokazuje spadek bezrobocia w porównaniu z zeszłym rokiem w pewnych ważnych krajach.

Komunikat biura powiada, że byłoby przedwczesnem twierdzić, iż najgorsze chwile kryzysu minęły, że jednak „cyfry niewątpliwie zgadzają się z takim poglądem", ponieważ inne objawy ekonomiczne wskazują na polepszenie.

Cyfry porównujące sytuację w 1933 z sytuacją w 1932 mają tę przewagę, że eliminują sezonowe ruchy robotnicze. Cyfry bezrobocia spadły w każdym kraju z wyjątkiem Finlandji i Nowej Zelandji.

Wydaje się zatem — komunikat pracy mówi — że poprawa, jaka dała się zauważyć w pewnych krajach z początkiem tego roku, rozszerzyła się na cały świat w ostatnich paru miesiącach.

Po raz pierwszy biuro pracy opublikowało cyfry pokrywające zatrudnienie i bezrobocie w pewnych krajach. Takie cyfry — biuro mówi — są pod pewnemi względami bardziej czułe na fluktuacje przemysłowe, niż same tylko cyfry bezrobocia.

William Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, doniósł 22 czerwca, że liczba zatrudnionych w Stanach Zjednoczonych wzrosła o 1,200,000 w kwietniu i maju.

„Nie trzeba zapominać" — komunikat powiada — „że w wielu krajach bezrobocie wzrosło w ostatnich dwunastu miesiącach, włączając takie ważne kraje przemysłowe jak Stany Zjednoczone, Kanada, Włochy, Czechosłowacja i północne kraje europejskie, włączając Danję, Szwecję, Norwegję i Holandję. Zwrot na lepsze rozpoczął się dopiero w tym roku."

KATOLIK OPOWIADA O OKRUCIEŃSTWACH W WIĘZIENIU NIEMIECKIEM.

Wielu Więźniów Skróciło Sobie Życie.

Wiedeń, 25. lipca. — Katolicki dziennik „Reichspost" opublikował opis sytuacji w obozach koncentracyjnych w Niemczech, dostarczony przez D. Takhena, Węgra, który ostatnio przybył do Austrji po zwolnieniu go z jednego z takich obozów.

Takhen, drukarz z zawodu, który pracował w jednem z pism w Duesseldorfie przez 18 miesięcy, został aresztowany w marcu przez patrol szturmowy Hitlera i zabrany do więzienia w Duesseldorfie.

Opowiada on, że w więzieniu, zbudowanem na 350 osób, stłoczono 800 ludzi w fatalnych warunkach sanitarnych. Z początku, więźniów traktowano dość znośnie, jednak po upływie pewnego czasu zaczęły się dziać w więzieniu straszne rzeczy. Nocami słychać było okropne krzyki i jęki ludzi katowanych przez żołnierzy szturmowych i specjalnych strażników.

W maju, Takhena przeniesiono do obozu koncentracyjnego w Siegeburgu, blisko Kolonji. Było tam około 2,800 osób — księży katolickich, adwokatów, lekarzy, dziennikarzy, aktorów i robotników. Życie było straszne. Pod najmniejszym pretekstem, więźniów karano bijąc ich do krwi gumowemi wężami. Żydów zmuszano do całowania butów strażnikom. Wizyty lekarskie odbywały się raz na tydzień. Jedynem lekarstwem zapisywanem chorym był olej rycynowy.

Wielu więźniów powiesiło się w swoich celach, nie mogąc znieść tortur stosowanych przez strażników.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Kalifornja ratyfikowała wczoraj oficjalnie 21-szą poprawkę konstytucyjną, znoszącą poprawkę prohibicyjną. Delegaci w liczbie 22, głosowali jednomyślnie za skreśleniem suchego prawa.

* * *

Rada Kupiecka w Illinois sposobi się do zaatakowania konstytucyjności nowego stanowego 2-procentowego podatku od sprzedaży przed 15 sierpnia, — pierwszą datą płatności podatku przez kupców.— Doradcami prawnymi tej grupy są były sędzia Jesse R. Brown z Edwardsville, który, zasiadając w sądzie obwodowym, uznał był pierwotny 3-procentowy podatek od sprzedaży za nielegalny i I. Streeper z Alton, który również brał udział w ubiciu oryginalnego podatku. Zamierzają oni zaatakować prawo jako ustawodawstwo klasowe i, jako takie, niekonstytucyjne.

* * *

Jedną z pierwszych spraw, jaką będzie rozpatrywał nowy trybunał gwarancyj konstytucyjnych w Madrycie, w Hiszpanji, będzie sprawa senority Juanity Cruz, toreadorki, przeciw republice. Skarga Juanity opiewa, że ministerjum spraw wewnętrznych, z pogwałceniem artykułów nowej konstytucji republikańskiej, dających pełne równouprawnienie kobietom, — nie chce jej pozwolić na praktykowanie obranego przez nią zawodu, jakim jest zarzynanie byków według starożytnego rytuału, na arenie publicznej, dla zysku. — Chodzi o kwestję zasadniczą, bo bykowi zapewne wszystko jedno, czy ginie od spady mężczyzny, czy ognistej senority.

* * *

Pierwszym, który dostał federalną pożyczkę na dom w Detroit, był Polak, W. Jankowski, ojciec czworga dzieci, któremu groziła ewikcja z jego domu. — Jankowski, który przed dwunastu laty służył w marynarce i miał esposobność spotkać Prezydenta Roosevelta, wówczas asystenta sekretarza marynarki, napisał był list do Prezydenta z błaganiem o ratunek. I nie zawiódł się w swojej nadziei. Z polecenia Prezydenta, uzyskał szybką pomoc.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 25-go lipca: — Św. Jakóba, Apostoła.

Jutro, środa, 26-go lipca: — Św. Anny, matki, N. M. P.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:36.

Zachód słońca o godz. 8:16.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek i prawdopodobnie w środę, pogoda, przy umiarkowanej temperaturze. Łagodny, północno-wschodni wiatr.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2-giej po południu 74 stopnie, najniższa dziś o godzinie 2giej w nocy 69 stopni.

ZABITY W SĄDZIE.



Dr. H. R. Hoffman pochylony nad zwłokami policjanta Johna G. Sevicka, zastrzelonego wczoraj w sądzie kryminalnym przez usiłującego wydostać się na wolność kryminalistę. (Klisza Herald-Exam.)

Bandyta Zastrzelił Policjanta w Sali Sądowej.

Sam Potem Padł od Kul Rewolwerowych Przed Biurem Prokuratora.

Wczoraj w sądzie kryminalnym, przy 26ej i California avenue, bandyta chcąc odzyskać wolność, z rewolwerem w ręku rzucił się do ucieczki i zastrzelił stojącego mu na drodze policjanta miejskiego. Ten sam bandyta na dolnem piętrze budynku kryminalnego został dwukrotnie postrzelony i dzisiaj dogorywa w szpitalu obok więzienia miejskiego.

Inwestygatorzy z biura prokuratora stanowego wszoraj wieczorem dowiedzieli się podobno, jak Jack Scheck, lat 20, więzień aresztowany za napad i obrabowanie banku po zastrzeleniu kasjera w Niles Center, dostał rewolwer, jaki użył wczoraj po południu w sądzie, gdzie urzęduje sędzia Karol E. Molthrop.

Marja Scheck, siostra aresztowanego bandyty, korzystając z chwilowego zainteresowania się innemi sprawami przez woźnych sądu, podała rewolwer bratu, jak powiedzieli świadkowie kapitanowi Danielowi Gilbertowi, szefowi inwestygatorów w biurze prokuratora stanowego.

Scheck, na którym już i tak ciąży oskarżenie o zamordowanie bankiera podczas rabunku mając śmiercionośne narzędzie w ręku, zaryzykował, w nadziei, że uda mu się uciec z tymczasowego więzienia.

Sprytnie się też urządził. — Zmusił on Karola Grunhoefera, swego kolegę w zbrodni, aby z nim opuścił więzienie poza sądem. Obaj wpadli do sali sądowej, gdy przesłuchy tam prowadził sędzia Northrop i już mieli wychodzić z sali sądowej, gdy w drodze stanął im policjant Jan Sevick ze stacji Rogers Park.

Bandyta strzelił do policjanta dwukrotnie i położył go trupem. Potem dwukrotnie strzelił w górę na postrach i uciekł z sali sądowej. Puszczono się w pogoń za nim i dopiero na drugiem piętrze (sala sądowa znajduje się na piątem piętrze), gdzie mieści się biuro prokuratora stanowego, bandytów zatrzymano i stoczono z nimi walkę. Scheck został tam postrzelony dwukrotnie w plecy. Zabrano go potem do szpitala obok więzienia miejskiego, znajdującego się tuż obok budynku kryminalnego. Lekarze szpitalni powiadają, że Scheckowi grozi śmierć. Grundhoefer, którego Scheck użył za tarczę, widząc leżącego na podłodze bandytę, chętnie oddał się w ręce władz.

Zamknięty w celi więziennej Grundhoefer znów „śpiewał" i powiedział co wie o uplanowanej ucieczce Schecka.— Scheck zaś wiedząc o tem, że koniec jest bliski zmienił się w swoich zapatrywaniach i kazał wszystkim, którzy go badali „iść do piekła." Dorzucił także: „radbym widzieć wszystkich policjantów nieboszczykami."

Prokuratorja natychmiast zajęła się inwestygacją i kazała aresztować tych wszystkich, którzy wbrew przepisom szeryfa powiatowego znajdowali się w więzieniu poza salą sądową, gdzie Marja Scheck dać miała bratu rewolwer. Aresztowano także krewnych i przyjaciół Grundhoefera.

Poszukiwani przez policję są matka Scheck'a, zamieszkała pnr. 5040 Wellington avenue i panna Jeanette Haddon, lat 20, narzeczona tego zbrodniarza.

Szeryf powiatowy William D. Meyering, dowiedziawszy się o wszystkiem, kazał natychmiast wydalić sześciu swoich deputowanych, którzy wyznaczeni byli do służby w sądzie sędziego Molthrop'a. Powiedział, że postąpili sobie wbrew jego rozkazom, gdy do więzienia poza salą sądową wpuścili krewnych i przyjaciół wyżej podanych bandytów.

Scheck i Grundhoefer za obrabowanie banku National, w Niles Center, dn. 7go kwietnia mieli być wczoraj procesowani w sądzie. Podczas tego napadu bandyckiego zastrzelony został przez nich Henryk J. Mueller. Aresztowano ich trzy tygodnie po tej zbrodni. Dnia 24go kwietnia w biurze detektywów — Scheck chcąc ratować się ucieczką sięgnął po rewolwer sierżanta Jerzego Tuchera i jego samego postrzelił w nogę. Inni policjanci jednak Scheckowi stanęli na przeszkodzie i uplanowana ucieczka się nie udała.

Na prośbę obrońców wczoraj sędzia przesłuchy odłożył do miesiąca września i uwięzionych deputowany szeryfa wyprowadził z sali sądowej z powrotem do więzienia, obok sali sądowej, zamiast wprost do więzienia powiatowego, jak tego w takim wypadku wymagają przepisy.

POLAK ZGINĄŁ PODCZAS BURZY W MICHIGAN.

Grand Rapids, Mich., 25. lipca. — Szalona burza wietrzna, gradowa, deszczowa i elektryczna przyszła wczoraj z nad jeziora Michigan porywając jedną ofiarę w życiu ludzkiem i wyrządzając duże szkody materjalne. Wicher dął z szybkością 75 mil na godzinę łamiąc drzewa i zrywając połączenia telefoniczne i telegraficzne.

Czesław Kalinski, lat 37, z Grand Rapids, utonął w jeziorze Black, blisko Holland. Łódka żaglowa przewróciła się i Kalinski z dwoma towarzyszami wpadł do wody. Towarzyszów, Michała Kasnowicza i Stefana Kulpę wyratowano, Kalinski poszedł na dno.

OJCIEC UWIĘZIONY ZA TRZYMANIE DZIECI NA ŁAŃCUCHU.

Ottawa, Ill., 25. lipca. — Karol Slapwiński, mleczarz z Ottawa, został wczoraj uwięziony pod zarzutem maltretowania swoich dzieci. Deputowany szeryfa Murray znalazł 8-letniego synka Slapwińskiego przykutego ciężkim łańcuchem żelaznym w oborze. Zarzucono, że nieludzki ojciec trzymał tam chłopaka przez 48 godzin bez pożywienia i snu. Inne dzieci pokryjomu donosiły mu nieco strawy. Józefina, 14-letnia córka Slapwińskiego, mówiła, że ojciec trzymał ją ostatnio na łańcuchu przez całą dobę.

PREZYDENT ZDAJE SPRAWĘ ZE SWEGO WŁODARSTWA.

Nagli o Zatrudnienie Miljonów Przed Zimą.

Washington, 25. lipca. — Prezydent Roosevelt wezwał wczoraj wieczór wszystkich pracodawców w kraju do natychmiastowego, dobrowolnego przyjęcia przepisów konkurencji przemysłowej i podtrzymania jego kampanji o podniesienie płac i skrócenia godzin pracy, a przez to do powołania miljonów ludzi z powrotem do pracy. Prezydent prosił również pracobiorców do kooperowania z pracodawcami.

Prezydent, mówiąc do mikrofonu na biurku w sali przyjęć dyplomatycznych w Białym Domu, naglił o pośpiech i oświadczył, że szybka akcja zapewni sukces kampanji.

Była to trzecia mowa radjowa Prezydenta do narodu, w której złożył ogólny rachunek ze swego włodarstwa. Największy jednak w niej nacisk położył pan Roosevelt na apel, aby pracodawcy podpisali ogłoszoną przez niego uniwersalną ugodę, zobowiązując się do wprowadzenia w życie tygodniowego minimum płacy od $12 do $15 i tygodnia pracy 40 godzin dla „białokołnierzowców" a 35 godzin dla robotników przemysłowych.

Podpisanie tych ugód, Prezydent powiedział, „wprawi koła w obrót teraz, a nie za sześć miesięcy od teraz". Oświadczył, że czekanie na sformowanie i aprobowanie specyficznych przepisów dla oddzielnych przemysłów byłoby procesem zbyt powolnym.

„Nie myślimy przechodzić jednej więcej zimy jak ostatnia" — Prezydent powiedział z determinacją w głosie i oświadczył, że jeżeli pracodawcy będą działali solidarnie teraz, „będziemy mogli postawić ludzi z powrotem przy pracy".

„O ile nie będzie zjednoczonej akcji" — Prezydent mówił — „grupa samolubów w każdem konkurencyjnem polu będzie płaciła głodowe płace i forsowała długie godziny pracy, co zmusi innych do pójścia w ich ślady lub zamknięcia warsztatów.

Prezydent wydał ostrzeżenie pod adresem ludzi próbujących „blokować ten wielki wspólny cel przez szukanie samolubnych korzyści". Przypomniał im, że prawo daje mu władze nad nimi, że jednak na teraz prosi tylko „o kooperację jaka przychodzi od opinji i sumienia". Są to jedyne narzędzia, jakich Prezydent zamierza użyć w tej wielkiej letniej ofensywie przeciw bezrobociu.

Porównując wojnę z nieprzyjacielem z wojną przeciw depresji Prezydent mówił o swojej specjalnej „liście honorowej" i obiecał, że nazwiska pracodawców łączących się z jego ruchem będą wywieszone w urzędach pocztowych w ich miastach.

Analizując pełny program swojej administracji, Prezydent powiedział, że Ameryka kroczy stale naprzód w walce z kryzysem i wyraził silne przekonanie, że, wspólnemi siłami, naród amerykański wyjdzie zwycięsko z tej walki.

18,000 Znajduje Pracę Przy Budowie Okrętu.

Rząd Wyda $238,000,000 na Rozbudowę Floty.

Washington, 25. lipca. — Dept. marynarki wyjawił wczoraj, że konstrukcja przewidziana programem rozbudowy floty rozpocznie się w dwóch tygodniach. Kongres wyasygnował na ten cel $238,000,000. — Równocześnie oznajmiono, że przemysł okrętowy zgodził się na przepisy dotyczące płac i godzin pracy.

Przepisy przewidują minimum płacy 35 centów za godzinę na południu i 45 na północy przy budowie okrętów, czy dla floty czy dla prywatnych kompanij. Przy budowie okrętów marynarki wojennej tydzień pracy ustalono na 35 godzin, a przy konstrukcji statków handlowych na 36 godzin przez sześć miesięcy i 40 godzin po tym czasie.

Dept. marynarki skompletował już plany budowy 32 okrętów. Oferty na budowę 16 okrętów w prywatnych warsztatach mają być otwarte w środę. Drugie 16 okrętów zbudują warsztaty marynarki.

W ogólności, około 18,000 robotników znajdzie zatrudnienie na 30 miesięcy lub dłużej. Pewna ich liczba pójdzie do pracy już w najbliższych dwóch tygodniach.

GENERALNY INSPEKTOR POLICJI POLSKIEJ PRZYBYWA DO CHICAGO.

Weźmie Udział w Światowej Konferencji Policyjnej.

New York, 25. lipca. — Grupa dziewięciu europejskich urzędników policyjnych przybyła wczoraj do New Yorku okrętem „Franconia" w drodze do Chicago na trzydniową międzynarodową konferencję policyjną, która się otwiera w czwartek. Na konferencji mają być omówione problemy policyjne i wymienione poglądy na nowe metody zapobiegania zbrodniom.

W grupie gości europejskich jest generalny inspektor policji p. Leon Nagler z Warszawy. Innymi członkami delegacji są: F. Louwege z Brukseli, P. Mondanel z Paryża, K. Broekhoff z Amsterdamu, E. Bianu z Bukaresztu, A. Pizutto z Rzymu, A. Mayall z Anglji, R. Ross ze Szkocji i M. Baerensprung z Berlina.

Delegacja miała dzisiaj udać się do Washingtonu na audjencję u Prezydenta Roosevelta i przybędzie do Chicago w czwartek pociągiem Capitol Limited.

Chicago i jego problem zbrodniczości, oraz epidemja porywania ludzi dla okupu stanowią interesujący przedmiot dyskusji dla zagranicznych urzędników policyjnych.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

MORD W SĄDZIE.

Wczoraj zdarzył się niesłychany mord w sądzie. Stawiony przed sąd bandyta, próbował kulami utorować sobie drogę, raniąc śmiertelnie policjanta i wywołując panikę wśród publiczności w sądzie a później w klatce schodowej, którą próbował wydostać się na zewnątrz. Nie zdołał jednak umknąć. Raniony ciężko przez ścigających go policjantów, znajduje się dziś między życiem a śmiercią.

Obecnie sąd i prokuratorja wdrożyły śledztwo, gdyż ciekawe są dowiedzieć się, w jaki sposób bandyta dostał rewolwer. Bandyta znajdował się już oddawna w więzieniu i sprowadzony był do sądu na rozprawę. Nie mógł więc a przedewszystkiem nie powinien był mieć broni. A jednak miał.

Prosta rzecz iż broń musiała być doręczona więźniowi i odpowiadać za to muszą ci, którym strzeżenia więźnia polecono. Szeryf Meyering już zawiesił w urzędowaniu sześciu swoich deputowanych, pełniących obowiązki w sądzie, gdzie zginął policjant od kuli bandyty.

Jeżeli śledztwo będzie przeprowadzone uczciwie, to z pewnością stwierdzi istnienie protekcjonizmu. Więzień nie mógł dostać rewolweru nabitego przy pomocy żadnej czarnej czy białej magji, lecz drogą zwykłego doręczenia mu broni. W tym celu musiał się ktoś do więźnia zbliżyć z pozwolenia straży, to znaczy straż winna odpowiadać za to, co się stało.

Nie wróci życia policjantowi dowiedzenie się kto tu zawinił. Nie wskrzesi policjanta usunięcie deputowanych szeryfa, gdyby oni byli winni, ale z pewnością zaostrzy dyscyplinę, gdyż nawet sędzia będzie się bał w przyszłości, ponieważ łatwo może paść ofiarą kul bandyty.

POPULARNOŚĆ.

Zmarły niedawno burmistrz Cermak był bez wątpienia jednym z najpopularniejszych ludzi w ciągu ostatnich trzech — czterech lat. Jego nazwisko było na ustach wszystkich, nawet na ustach jego oponentów politycznych — republikanów. Co burmistrz Cermak uplanował, musiało się udać. Gdy zwoływał jakiś wiec, to megafony radjowe trzeba było zakładać na zewnątrz, bo wewnątrz wszystkie miejsca były zajęte nawet największego audytorjum.

Ale umarł burmistrz Cermak, jedna z najciekawszych figur w polityce miasta i powiatu. Okoliczności zgonu dały tragedji charakter męczeński, zainteresowały cały kraj ogólnie i stworzyły odpowiednią atmosferę pogrzebową. Pogrzeb stał się demonstracją żałobną.

W jakiś szas później — wcale niedługi — przyjaciele zmarłego zorganizowali akademję żałobną także z megafonami radjowemi na zewnątrz w przypuszczeniu, że tłumy nie pomieszczą się wewnątrz.

Ale tłumy się pomieściły i jeszcze na inne tłumy było miejsca poddostatkiem a megafony na zewnątrz były kompletnie zbyteczne.

Dlaczego? Bo zmarły Cermak nie był już burmistrzem, nie był wodzem demokratów, nie był jedną z najwpływowszych figur w polityce, nie był dyktatorem w polityce. Nie potrzebny był nikomu, nikt się od niego nie spodziewał żadnych korzyści, nikt o jego względy nie zabiegał, nikt nie czuł się w obowiązku być na akademji, bo Cermak już nie żył.

Podobnie się stało z niedawną zbiórką na fundusz dla wzniesienia pomnika Cermakowi. Gdy Cermak żył i zbiórką kierował lub jej patronował, to wpływały do kasy grube sumy, przekraczające setki tysięcy. Gdy Cermaka zabrakło zebrano zaledwie przeszło sześć tysięcy.

Taka jest cena popularności człowieka w polityce, taka jest karjera w polityce i taka jest zasługa w polityce.

Póki żyjesz i jesteś na wpływowym urzędzie, wszyscy ci się w pół kłaniają, czasem nawet plackiem padają. Gdy stracisz urząd, dbają o cię tyle, co o zeszłoroczny śnieg, a jak umrzesz, to zapomną o tobie, że wogóle kiedyś był urzędnikiem i cieszył się wpływami.

Taki jest los przeciętnego politykiera, którego całą zasługą jest to, że wybił się w organizacji politycznej sprytem i przebiegłością.

Przykład Cermaka winien stać żywo przed oczami ambitnej młodzieży polskiej jak i ambitnych naszych politykierów.

Stwierdzić łatwo, że największe zainteresowanie między Polakami budzi polityka. Na żadnem innem polu nie wykazujemy tyle ambicji, ile jej ujawniamy w polityce. Nie zna się niejeden na najdrobniejszych rzeczach, ale powiedzieć mu, że się nie zna na polityce, to się obrazi.

A jednak przykład z Cermakiem powinien nas pouczyć, że trwałe imię zdobyć można tylko na innych polach, że zasłużyć się prawdziwie można tylko w inny sposób. Prawda, że karjera na innych polach nie jest tak błyskotliwa, nie pali się jak ogień bengalski, nie strzela jak rakieta tysiącem kolorów; to wszystko osiągnąć można tylko w polityce. Ale za to na tych innych polach sława zdobyta i szacunek nie przemijają tak szybko, nie spalają się jak fajerwerki i nie gasną jak one.

Polityką trzeba się interesować, trzeba zdobywać urzędy, powiększać nasze wpływy, skoro wymaga tego nasz system społeczny i polityczny, ale stanowczo nie powinniśmy przeceniać tego interesowania się a nadewszystko nie powinniśmy zapominać o potrzebie zdobywania placówek wybitnych na innych polach.

Hitler Pochodzi z Czeskich Żydów.

Praskie „Lidove Noviny" zajmują się znowu obszernie kwestją czy Adolf Hitler pochodzi rzeczywiście z żydowskiej rodziny osiadłej w czeskiej miejscowości Polna. Jak wynika z odnośnych wyciągów archiwalnych, istotnie w r. 1681 przybyła do wymienionej miejscowości żydowska rodzina nazwiskiem Fries, której późniejszy potomek zmienił na Abraham Hitler. Rodzina ta miała wówczas tj. w XVIII wieku 16 członków, z których część wyemigrowała do Niemiec.

Jeszcze w dniu dzisiejszym w miejscowości Polna żyje kupiec żydowski nazwiskiem Abraham Hitler, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pozostaje w dość bliskim stopniu pokrewieństwa do obecnego kanclerza Rzeszy.

Z CUDZEJ GRZĘDY

WIADOMOŚCI CODZ. W CLEVELAND, — 13.-VII.

Śledztwo prowadzone przez komisję senacką w sprawie gospodarki w Guardian Banku ujawniło bardzo osobliwą gospodarkę. Bankierzy płacili sobie słone pensje nietylko w dobrych czasach, ale nawet w czasach depresji. W 1929 roku kiedy już depresja trwała prezes banku p. House pobrał tytułem pensji, bonusów i podarków świątecznych $107,000. W 1930 pobrał $108,000. Nic też dziwnego, że przy takich pensjach zjedli pieniądze i potem brakło ich na wypłaty ludziom.

Przysłowie polskie mówi: „Gdy mu wieprza ukradli, chlew zamknął" czyli "Mądry Polak po szkodzie". Widać jednak, że to nietylko u nas tak jest, ale i w tym kraju tak samo. Treaz dopiero komisja senacka zobaczyła gospodarkę. A czy nie można było tej gospodarki zbadać zaraz w 1929 roku, gdy się depresja zaczęła. Nie byłoby tyle nadużyć i ludzie oszczędziliby sobie byli miljony dolarów.

Niestety i dziś nawet, gdy śledztwo przerpowadzą, to panów bankierów nie pociągną do odpowiedzialności. Bo bankierom wszystko wolno. Co innego, gdyby taką rzecz zrobił nędzarz.

Poznaj Przykłady Życia Poczciwego

Czarniecki po tylu trudach i bitwach, po tylu odebranych ranach, bo cały był postrzelany i pocięty, wpadł w ciężką chorobę. Radzono mu, aby jechał (z Ukrainy, gdzie walczył z kozactwem) do Polski ratować zdrowie, co też i uczynił. Kiedy był w drodze odbiera list od króla Jana Kazimierza, który mu przysyła buławę hetmańską: bo czy uwierzycie? ten Czarniecki, co Polskę wybawił, dotąd nie był hetmanem! To też, kiedy leżącemu na łóżku przyniesiono list, powiedział: "Mówiłem nieraz, że mię wtedy zrobią hetmanem, kiedy nie będę mógł szablą robić. Dadzą chleb, kiedy nie będzie zębów". Inni co się porodzili bogatymi panami, choć nie mieli zasług takich jak Czarniecki, zostawali zaraz z młodu hetmanami, ale jemu, ubogiemu szlachetce, trudno się było dochrapać hetmańska, mimo że pięćdziesiąt lat od prostego żołnierza wysługiwał się ojczyźnie. Byli nawet tacy, co mu wymawiali, że z prostego szlachcica powstał, lecz on na to odpowiedział:

Ja nie z soli ani z roli,
Ale z tego co mnie boli
Urosłem.

I prawdę mówił, bo jedni panowie wzbogacili się, otrzymując od króla złoża solne, gdzie sól dobywają, drudzy ze starostw, a on tylko ranami, krwią swoją i dzielnością doszedł do znaczenia.

Schorzały hetman nie mogąc już jechać w powozie, niesiony był; a widząc się bliskim śmierci, kazał położyć się w chłopskiej chałupie w Sokołówce na Wołyniu. Wyspowiadawszy się i przyjąwszy Ciało i Krew Pańską, mówił, aby mu przyprowadzono ulubionego konia, na którym wiele bitew wygrał, a pogłaskawszy go rzekł do sług: "Miejcie o nim staranie", — poczem Bogu ducha oddał (1665). — Posąg tego bohatera co ojczyznę wybawił, stoi w mieście Tykocinie, które mu naród za zasługi darował.

(Wieczory pod lipą Kr. 1873, 224).

Prawa Polski w Gdańsku.

Obywatelom polskim przysługuje nieograniczone prawo osiedlania się na terytorjum Wolnego Miasta, zakładania przedsiębiorstw, uprawianie handlu itd. Traktat Wersalski postanawia (art. 104 punkt 6), że „żadne różnice nie będą czynione w Wolnem Mieściu Gdańsku na niekorzyść obywateli polskich i innych osób polskiego pochodzenia, lub mówiących po polsku". Obywatele polscy mogą przybywać do Wolnego Miasta, jak obywatele gdańscy do Polski, za okazaniem w punkcie granicznym jakiejkolwiek legitymacji osobistej, zaopatrzonej w fotografję, podpis oraz zaświadczenie obywatelstwa. Obok języka niemieckiego, który jest urzędowym językiem wewnętrznej administracji gdańskiej, język polski posiada uprzywilejowane stanowisko. W myśl ustawy Wolnego Miasta z dnia 11 października 1922 r. osobom, które oświadczą, że język polski jest ich językiem ojczystym, wolno zwracać się w tym języku tak ustnie, jak i piśmiennie, do sądów, urzędników sądowych i prokuratury Wolnego Miasta.

Pełnomocnikiem państwa polskiego w Wolnem Mieście Gdańsku jest Generalny Komisarz Rzeczypospolitej, mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej na czas nieograniczony. Pełnomocnikiem Ligi Narodów jest Wysoki Komisarz, wyznaczony przez Radę Ligi na okres trzyletni, przyczem urzędowanie jego może być co każde trzy lata przedłużane. Do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów należy baczenie nad wykonywaniem w Wolnem Mieście i w stosunkach polsko-gdańskich obowiązków oraz praw, wynikających z traktatu i umów. Wysokiemu Komisarzowi przysługuje, w wypadkach krytycznych, prawo wezwania na teren Wolnego Miasta siły zbrojnej polskiej, lub któregokolwiek z mocarstw sprzymierzonych. Wysoki Komisarz rozstrzyga w pierwszej instancji kwestje sporne między Gdańskiem i Polską w razie, gdy Rzeczpospolita, lub Zarząd Wolnego Miasta zwrócą się do niego o rozjemstwo. Od rozstrzygnięcia Wysokiego Komisarza przysługuje prawo odwołania się Ligi Narodów, która może bądź odrazu powziąć obowiązującą decyzję, bądź też przekazać sprawę do zaopinjowania specjalnemu komitetowi rzeczoznawców, albo Międzynarodowemu Trybunałowi Rozjemczemu w Hadze.

Sam port gdański pozostaje zarządem Rady Portu, składającej się z jedenastu członków: pięciu przedstawicieli Polski, pięciu przedstawicieli Wolnego Miasta Gdańska, oraz przewodniczącego narodowości szwajcarskiej.

Ogólna sytuacja Gdańska w stosunku do Rzeczypospolitej da się określić jako bardzo szeroka autonomja lokalna, pozostająca pod międzynarodową gwarancją, którą sprawuje instytucja Ligi Narodów. Wewnętrzny zarząd Gdańska i przyległych terytorjów nosi wszelkie cechy samorządu miejskiego o rozległych kompetencjach. Kierownictwo tego zarządu spoczywa w rękach prezydjum, wyłanianego przez przedstawicielstwo miasta Gdańska i jego terenów (Volkstag), podobnie, jak w każdym samorządzie miejskim, rada miejska wybiera administrujący magistrat. Magistrat ów nosi w Gdańsku nazwę senatu i wypełnia obowiązki, oraz prawa władzy rządzącej w zakresie policyjno-porządkowym i podatkowym obok finansowo-budżetowego. Nie posiada on jednak żadnej zasadniczej atrybucji rządu, będąc pozbawiony wszelkich suwerennych kompetencyj w dziedzinie zewnętrznej, w zakresie czy to politycznych czy gospodarczych stosunków Gdańska z zagranicą. Pod tym względem suwerenność nad Gdańskiem spoczywa w rękach Polski. Co więcej w dziedzinie czysto wewnętrznej jeden z państwowo najważniejszych zakresów t. j. kolejnictwo należy całkowicie i wyłącznie do Polski.

Sam Gdańsk nie rozporządza żadną własną suwerennością nawet w tych sprawach, w których jest niezależny od Polski. Senat gdański zawiaduje niemi na podstawie ustroju, przepisanego przez Traktat Wersalski i na podstawie konstytucji, opracowanej w porozumieniu z Ligą Narodów i zależnej od Ligi Narodów. Suwerenność nad Gdańskiem, poza tym zakresem jaki przypadł w udziale Polsce, należy do t. zw. głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych, na których rzecz Niemcy w traktacie pokoju zrzekły się wszystkich spraw i tytułów do terytorjum, stanowiącego obecnie Wolne Miasto Gdańsk.

Wolne Miasto powołane zostało do życia przez Traktat Wersalski w tym celu, aby Polsce zapewnić swobodny i niczem nie skrępowany dostęp do morza przez Wisłę i jej ujście, przy jednoczesnem zachowaniu lokalnych swobód miejscowej ludności. Prawa Polski w Gdańsku są więc główną podstawą samej egzystencji ustroju, który tam obecnie panuje.

District of Columbia bywa rządzony przez trzech komisarzy: dwóch świeckich a trzeci wojskowy, zamianowanych przez prezydenta a aprobowanych przez Senat. Prawa uchwala Kongres. Mieszkańcy nie mają prawa głosu. Washington wydaje $40,000,000 rocznie na swe wydatki miejskie.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

WTOREK, 25 LIPCA, 1893 r.

W Niemczech myślą o wzniesieniu pomnika... Bismarckowi. Warjaci!

W sobotę znajdowało się na wystawie 108,987 osób, w ciągu całego tygodnia 642,831 osób. W niedzielę wystawa była zamknięta.....

Na naszej stronie ma zostać założone jeszcze jedno polskie Tow. wojskowe. Będzie to podobno Tow. Strzelców.

Prof. dr. Dunikowski przybywa do Chicago stanowczo, d. 3go sierpnia, a razem z nim grono naszych rodaków z Galicji.

W stanie New York pewien jegomość sprzedał swą żonę za 35.....centów. Ale teraz chce ją odkupić, choćby trzeba było jeszcze dodać — nikla. Co to znaczy prawdziwa......miłość małżeńska!

W Warszawie zamierzają zaprowadzić oświetlenie elektryczne.

Rzym, 24 lipca. — Rząd zdecydował się stanowczo na urządzenie w r. 1896 wystawy wszechświatowej.

Arcyksiąże austrjacki Franciszek Ferdynand d'Este przybywa wkrótce na wystawę. Jest już obecnie w San Francisco.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Bigos Historyczny.

czyli odsiecz Wiednia w ujęciu austryjackiem.

Kiedy Kara Mustafa, wielki wódz turecki,
Chciał zrujnować i podbić Wiedeń, gród niemiecki,
Dzielny cesarz Leopold, nic nie czując trwogi,
Z obleżonego Wiednia nie dał weale nogi,
Lecz sprosił wojska saskie, bawarskie i inne.
Które w obronie Wiednia były bardzo czynne.
Zaś Genio Sabaudzki, pierwszy wódz w chrześcijaństwie,
Wykazał cały genjusz na wschodniem gałgaństwie.
Uczył też wojsko polskie, nieliecznie zebrane,
Jak to bitwy być winny szarżą wygrywane.
Nie brakło Ukraińców przy Wiednia obronie,
Bowiem słynny Kulczycki pewnie był w ich gronie...
Był tam i pułk węgierski, i włoski, i czeski,
Tylko... w sukurs nie nadszedł, król polski — Sobieski!...

J. I. KRASZEWSKI — ADAMA POLANOWSKIEGO

DWORZANINA KRÓLA JMci JANA III

NOTATKI — Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy)

Powtóre, główny łup, który sobie może znaczniejszym wyobrażano, niż był, — a był w istocie niemałym, opanowała nasza usarja dla króla i ten do niego należał niewątpliwie. Choć z niego później szczodrą dłonią król wszystkim wiele rozdawał, mówiono o skrzyniach złota, o klejnotach nieocenionych, które sobie przywłaszczył.

Król naprawdę sam, chociaż wiele dostał, ale ze wszystkiemi dzielić się musiał, a wiele mu też z rąk wychwycono, tak, że nie było ciury, któryby się nie pożywił, i następnych dni żołnierze sprzedawali za bezcen najdroższe sprzęty i kosztowności.

Z tych, co przy królu byli, nikt z próżnemi rękami nie wyszedł.

Prawda, że w mamiotach wszystkich było co brać i czem się dzielić, tyle tam nagromadziło się skarbów.

Łupieży też z krajów zwojowanych wiele się znalazło. Samych szabel, siodeł, rzędów, czubów w kamienie drogie przyobdobionych, po kilkadziesiąt królowi zostało, obdzieliwszy towarzyszów. O złotej monecie, której było poddostatkiem, nie umiem rachunku zdać, bo tą Matczyński się zajmował.

Innym posiłkującym dostały się pośledniejsze części obozu, w którem było też co brać, ale daleko mniej, niż u wezyra. Stąd nieukontentowania wiele i na króla patrzano jako na przywłaszczyciela, oskarżając go o chciwość, a nas Polaków o łupiestwo, choć nie wzięliśmy, tylko to, cośmy krwią naszą zdobyli. I to była cała nasza mizerna zapłata za wszystkie poniesione ofiary, bo największą niewdzięcznością królowi i nam później odsłużono.

Przewidywał on to zawcześnie i ciągle w podróży aż do spotkania się z ks. Lotaryngskim powtarzał, że od cesarza nic oprócz niewdzięczności się nie spodziewa.

Cesarz tem zwycięstwem ocalony, sam bezczynny, musiał się czuć upokorzonym, a przez to stał się pyszniejszym jeszcze. Snać miał się za ono jakieś bożyszcze, którego wszyscy obronić i osłaniać byli obowiązani, a on im nie winien nic.

Na tym materacyku ubogim, pod drzewem przez noc spoczywając, król pewnie miał na myśli, co go nazajutrz w ocalonym Wiedniu czekało... i potem jeszcze...

Widziałem go uspokojonym, modlącym się, ale znużonym wielce, co to był dzień dla niemłodego już a ociężałego duchem i ciałem ledwie do przetrwania.

Od rannej Mszy O. Marka aż do szóstej wieczorem, duch nie spoczywał na chwilę — ważyło się kilkakroć zwycięstwo, szło koniecznie o rzucenie popłochu, o złamanie... Potem, gdy raz pierzchać poczęli, — zmiótł ich strach, tak, że śladu nie pozostało...

Chociaż król około namiotów wezyra straże postawić kazał, aby z nich nie rozrywano, nazajutrz i dni późniejszych się okazało, że mnóstwo najcenniejszych klejnotów pochwytały ciury i przepadło a zmarniało się jej zdobyczy bardzo wiele.

Ale że prosty lud szacunku tych rzeczy nie znał, panowie nazajutrz i dni następnych kupowali za kilka talarów, co warte było tysiące dukatów.

Warto zapisania, że gdy Turcy już zwyciężonymi się widzieli, wszystko, co mogli, niszczyli, aby się nie dostało w ręce zwycięzców. Kobiet nawet niewolnic, których uprowadzić nie mogli, pozabijanych leżało wiele.

Król bardzo żałował ściętego strusia i różnych zwierząt, które wezyr dla rozrywki miał przy sobie, — bo i te poginęły, lub odleciały.

Z łupów bogatych, chorągwi, namiotów Niemcom się nic nie dostało, bo wojsko ich nie zdobyło żadnej części obozu... Pan Bóg nam i królowi poszczęścił, lecz też nieprzyjaciół przymnożył.

Noc tę po bitwie jak król spędził — choć przy nim byłem razem z Matczyńskim i kilku innymi, nie wiem, alem głos jego coraz słyszał, czy przez sen, czy, że się przechadzał często... Miał pewnie o czem myśleć teraz, bo nieuniknione było spotkanie z cesarzem, a z tym, choć go król ocalił, przewidywać było można trudności ceremoniału, przyjęcia i kwasy.

Zaraz z wieczora zapowiedział panu sekretarzowi włoskiemu Talenti, iż będzie miał to szczęście i nazajutrz Ojcu świętemu powiezie złożyć u stóp jego wielką chorągiew Mahometa. Włoch mało nie oszalał z radości, boć to dla niego cześć wielka i wiekuista chluba.

Wszystko to tu smakować nie mogło — Sobieski Ojcu św. oznajmywał o zwycięstwie, łup główny on składał, — Sobieski „króla chrześcijańskiego" (!), Francuza zawiadamiał o wiktorji, — on tu stał na pierwszej linji, gdy cesarz, co się salwował ucieczką, bardzo mizernie wyglądał. Jakże tu było takiego salwatora kochać!

A i to wielka prawda, że dosyć jest komu dobrodziejstwo wyświadczyć, aby go sobie uczynić nieprzyjacielem... Takie są serca ludzkie...

Lecz rzućmy na to zasłonę.

Nazajutrz rano tchnąć nie było czasu, — a co za widok tego pobojowiska, ruin, trupów, opuszczonych namiotów... tego język ludzki nie wypowie... Od rana listy i posłańców musiał król wyprawiać na wszystkie strony. Obiad miał dawać nam Starenberg w Wiedniu, gdzie tylko w kościele Te Deum odśpiewać się miało i dłużej nie gościć.

(Ciąg dalszy nastąpi)

HELENA MNISZEK

Magnesy Serc

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Druga misa rozlana po miskach znikła tak samo prędko jak pierwsza, poczem odłożyli łyżki i podziękowali grzecznie gospodyni, ocierając usta syci i zadowoleni.

— No, idźta z Bogiem każde do swojego. Kadej szykuj się do drogi. Burkę i branice przyniesie Franka.

— Jużci, co nową bryczką pojadę, prawda?

— A no bryczką, bryczką, a weź najlepsze konie a uprząż.

— Toć gniademi klaczami pojadę, droga dobra, ino co one ścierwa trochę się bojom kiej maszyna idzie, niby te jauta!

— Samochody — poprawiła gospodyni.

— Dyć tak!

— To weźcie może siwki. Bezpieczniej.

— I gdzieta. Nasz pan lubi te gniadoszki. Siwe wałachy nie do naszej bryczki.

Kadej wyszedł a wkrótce rozległ się turkot i poza ogrodzenie sadu przemknęła porządna żółta bryczka na resorach, zaprzężona w parę rosłych i ładnych klaczy w chomontach.

Oczy gospodyni rozjaśniły się na ten widok.

— Franka, zbiegaj po wodę do pompy. Wstawię obiad a ty zmyj statki i trza porządnie wyszykować świetlicę, alkierz i pokój dla syna.

— Alkierz? to i młodszy przyjedzie?

— Gdzież teraz w zimę? Dopiero na święta zjedzie ze szkół. Ale nie wiesz, że jak mój syn starszy w domu to co i raz ktoś tu wpadnie a często i nocuje.

— No, toć tak wiadomo! Ale dawno pan nie był doma.

— Ano, całe prawie dwa miesiące.

— Obiad to trza będzie fajny uwarzyć. A może skoczę do sklepu i herbaty przyniosę.

— Herbatę mamy, a mój syn na jedzenie nie łasy. Nie bardzo patrzy, co je. Ale zawsze zrobię lepszy. Ruszaj Franka, ruszaj, bo czas ino się mignie. Trza spieszyć.

Dziewczyna wybiegła z kuchni z wiadrami. Na podwórku rozległ się jej śpiew piskliwy a z sadu odpowiadały jej gulgoty indycze.

Z innych zagród słychać było głosy ludzkie, nawoływania, lub donośne pianie kogutów. Dzwon kościelny rozległ się uroczyście w cichem, mroźnem powietrzu. Ten i ów zatrzymał się w swojej pracy, przeżegnał i dalej prowadził codzienny tok zajęć domowych. Tu i owdzie ozwały się turkoty młocki na kieracie konnym. Wieś żyła swojem cichem życiem zimowem.

W zagrodzie Dęboszów ruch panował większy niż gdzieindziej. W stajni Felek rżnął sieczkę gwiżdżąc na całe podwórze skoczne obertasy, a w domu gospodarzy Dęboszowa z Franką porządkowały zawzięcie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia

JAK LECZONO DAWNIEJ I JAK LECZYMY DZISIAJ CHORYCH UMYSŁOWO?

Już u zarania kultury ludzkiej, spotykamy obłąkania. — Saul, Nebukadnezar, Edyp, Ajaks, Orest, Lykaon, oto pierwsi chorzy umysłowo. Dla ówczesnego otoczenia, tylko jedna przyczyna ich obłąkania była zrozumiała: czynniki nadprzyrodzone, tajemne siły demonów. Jeszcze do dziś dnia wśród ludów pierwotnych, spotkać można się z kultem obłąkanych, co w starożytności nie było rzadkiem zjawiskiem. Wszak obłąkany, którego opętały demony, przestaje bezpośrednio z temi potęgami i może być użyty jako pośrednik, albo dla odkrycia przyszłości, albo dla uzyskania jakichś dobrodziejstw. Czasem rozmyślnie wprawiano wróżbitę w stan zaburzenia umysłowego, aby osiągnąć kontakt z bóstwem. — Przykładem Pytja Delficka. Obok tego nie brakło jednak w starożytności lekarzy, którzy obłąkanie uważali za przyrodzone cierpienie. Hippokrates, Aretaios, Galen i inni opisują obrazy kliniczne (jakbyśmy się dziś wyrażali) chorób umysłowych, zadziwiające niejednokrotnie trafnością obserwacji.

Czasy średniowieczne cofnęły rozwój psychjatrji naukowej, zapoczątkowany tak świetnie przez greckich lekarzy. Chorych umysłowo poczęto uważać za ofiary mimowolne lub dobrowolne djabła. W okresie odrodzenia poczęły przybierać na sile wypadki palenia na stosie opętanych, których pomawia się o stosunki z djabłem. Leczenie egzorcyzmami, a gdy to nie pomagało, torturami i palenie na stosie.

Jakkolwiek i wówczas nie brakło głosów (Wier), domagających się zaprzestania procesów o czary, to jednak ogólne przekonanie przeważało, że przyczyną pomieszania umysłu są grzeszne stosunki z mocami nad przyrodzonemi, które wypędzić można jedynie, katując grzeszne ciało opętanego. Resztki tych zapatrywań historycznych pokutują po dziś dzień wśród ciemnych, a nieraz i wśród oświeceńszych mas.

XVI wiek przyniósł postęp o tyle, że poczynają się znowu pojawiać naukowe teorje psychjatryczne, głoszone przez Vesala, Paracelsa, Platera. Chorych umysłowo poczyna się trzymać nie w lochach i więzieniach wraz z brodniarzami, ale w specjalnych zakładach, w których oczywiście podstawowym czynnikiem leczniczym jest kara chłosty i tortury. Chorych trzymano tam związanych, zakutych w stalowe okowy, ubezwładnionych kaftanami bezpieczeństwa, zamkniętych w ciasnych klatkach. Jednym z pierwszych, którzy oswobodzili chorych umysłowo, był żyjący pod koniec XVIII wieku lekarz francuski, Pinel. Mimo to po dziś dzień nie brak na świecie zakładów, w których stosuje się wobec chorych metody barbarzyńskie. Przejrzyjmy w paru słowach najważniejsze z tych metod, przeważnie historycznych, ale niestety tu i ówdzie i dziś jeszcze ku hańbie ludzkości spotykanych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Doc. dr. T. Bilikiewicz.

Polacy Niepowinni Odgradzać Się Murem Chińskim Od Obcych.

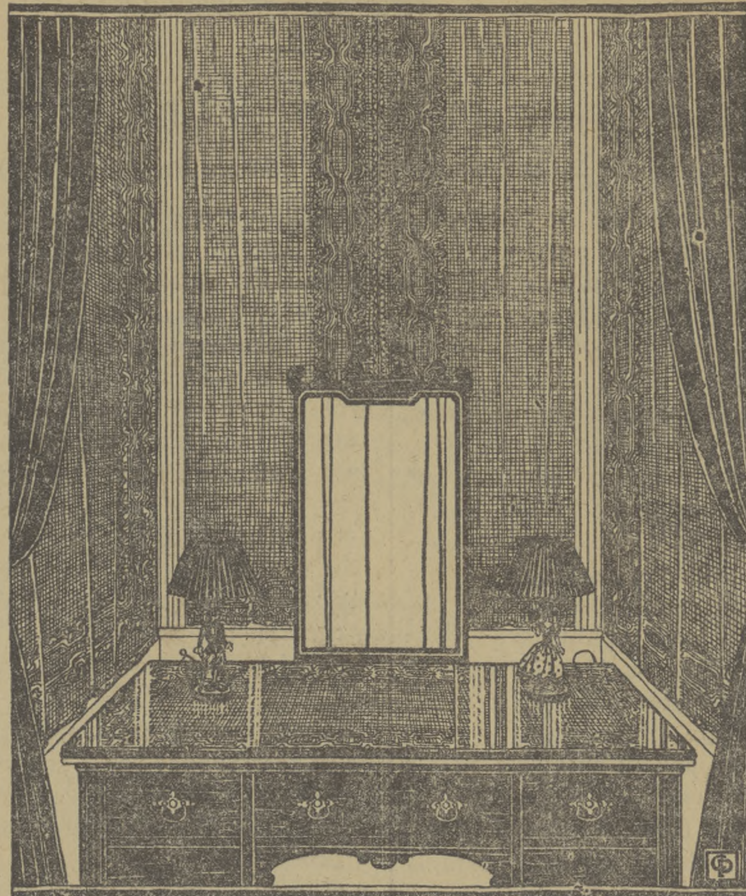
Pani Honorata Wołowska, prezeska stanowa Związku Polek z zachodniej Pennsylwanji jest bardzo czynną i nieustającą działaczką w pracy społecznej. Należy ona nietylko do polskich organizacyj ale też i do międzynarodowych jak: „Congress of Clubs", „League of Women Voters", Women's International League for Peace and Freedom", „Federation of Women" i wiele innych lokalnych organizacyj. Pani Wołowska jest również czynną w „Young Women's Christian Association" i w ‚International Institute". Zdaniem pani Wołowskiej jest, że każda kobieta Polka powinna brać czynny udział w amerykańskich organizacjach jak i międzynarodowych, przyswajając sobie to co dobre dla naszego społeczeństwa a im w zamian dać to co Polka dać tylko może.

„Wymiana myśli, przyswajanie sobie kultury obcej, bogatej, wzbogacanie umysłów naszych, nie zmusza nas byśmy się stapiały w ich tyglu i stały się czemś innem aniżeli jesteśmy i być powinnyśmy", — mówi pani Wołowska. — „Kobiety polskie nie powinny odgradzać się od obcych murem chińskim ale owszem powinny z nimi obcować i wyrobić sobie wśród nich szerokie pole do prowadzenia polskiej propagandy i tem samem zyskać rozgłos i poważanie dla Polski wśród obcych."

Co do kongresu pierwszego zwołanego przez Związek Polek to przyznać należy, że był to pierwszy lecz wielki krok Kobiety Polki na arenie światowej. Z referatów przedstawionych podczas tego pierwszego kongresu ukazuje się, że kobiety Polki są myślące i na serjo zabierają się do dzieła. Narazie zjazd ten był nowością, ale od obecnej chwili kobiety zaczną się nad tem głębiej zastanawiać, rozmyślać i w czyn swe myśli wprowadzać. Na tym pierwszym kongresie kobiety Polki nauczyły się nowych rzeczy, nowego porządku i reguł. Zatem w niedalekiej przyszłości spodziewać się należy pomyślnych rezultatów, bo kobiety polskie już zrozumiały do czego mają dążyć i jak mają działać a chociażby ten kongres miał tylko pobudzić ich umysły, to i tak krok ten można nazwać wielkim krokiem naprzód kobiety Polki. Kongres ten nie był zwykłem zebraniem ale dziełem ważnem; powinien pomóc kobiecie polskiej odnaleźć samą siebie, stać się samodzielną, poważnie myślącą i czynną na arenie społecznej. Wiadomem zatem jest fakt, że tylko wówczas stanowisko polskiego społeczeństwa się polepszy, gdy kobieta odnajdzie sama siebie.

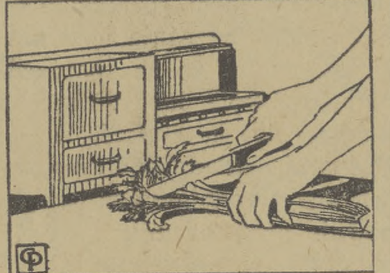
Przyznać więc należy, że p. Wołowska patrzy trzeźwo na świat a jej zdrowy rozsądek i niezmierna miłość dla ojczyzny wyrobiły jej szacunek i poważanie wśród obcych i swoich.

WIDNO A ZACISZNIE.



Na powyższej ilustracji widzimy tiulowe firanki do sypialni, które wpuszczają wiele światła, a zasłaniają od zewnątrz wnętrze pokoju. Te firanki są wyszywane jedwabiem koloru kremowego, — do tego przychodzą różowe draperje ozdobione małemi kremowemi figurkami. Nakrycie i firanki są jednakowo wyszyte, lampki osłonięte różowym jedwabiem a ściany są miękko popielatego koloru. Całość ta czyni sypialnię zaciszną i miłą.

RADA PRAKTYCZNA.



Po odcięciu liści z selery należy je osuszyć i przechować w suchem miejscu. Można je następnie używać do zaprawiania jakiegokolwiek mięsa lub zupy.

AFORYZMY.

Nie w świecie, lecz w sobie samym może człowiek znaleść spokój i pewność.

Pierwsze i wielkie myśli idą z serca. Duch ludzki jest wielkim cudotwórcą. Myśli te nie są tworem wiedzy, lecz czystości i siły duszy.

Kurcze lub kurę, i wogóle drób przed pieczeniem wytrzeć wewnątrz kawałkiem cytryny, a mięso będzie białe i znacznie więcej kruche.

Pamiątkowy Dar Dla Związku Polek

W niedzielę wieczorem odbyło się uroczyste wręczenie popiersia z bronzu z podobizną stanowej prezeski p. Honoraty Wołowskiej z Pa., zarządowi Związku Polek w Ameryce. Prezeska komisji z Pa., dokonała imieniem stanu Pennsylwanji wręczenia tej podobizny jeneralnej sekr. p. Latwis, która w imieniu zarządu Związku Polek podobiznę tę przyjęła zaznaczając, że czuje się wielce zaszczyconą, iż jej dokonanie tej ceremonji przypadło w udziale. Sala Związku Polek była przepełniona paniami pozamiejscowemi.

Później nastąpiły mowy kolejno wygłaszane. Najpierw pani Anna Klarkowska, prez. stanu Illinois z komisji No. 1, wygłosiła piękną mowę zdobiąc bronzowe popiersie pani Wołowskiej wstążkami z napisem „Od Sióstr Związku Polek". Następnie przemawiały, pani J. Gibasiewicz z Michigan, pani M. Doneska, z New Jersey, pani E. Schwarten z West Wirginji, pani Petlak, pani Jachimowska, pani Mioduszewska z grupy Związku Polek w Ameryce z Baltimore, Md., pani Zarzycka z Washington, D. C. a ostatecznie lekarz naczelny dr. Cienciara powołała panią Wołowską do przemówienia.

Tego samego dnia, prezeska Związku Polek, panna Emilja Napieralska urządziła przyjęcie dla pań z Pennsylwanji i New Jersey. Po kolacji nastąpiło zwiedzenie miasta w czem panna Napieralska nie mogła wziąć udziału z powodu innej reprezentacji organizacyjnej ale pani Honorata Wołowska szczerze się tą sprawą zajęła obwożąc panie pozamiejscowe po wszystkich kościołach i po mieście. Pani Petlak, dyr. Związku Polek zajęła się natomiast przyjęciem gości.

Jarzyny Są Niezbędnym Dodatkiem Do Potraw

Każdy zna powiedzenie o apetycznych potrawach, że na sam ich widok i zapach, ślinka z us tucieka, bo rzeczywiście odczuwa się wtedy w ustach obfite wydzielanie się śliny.— Jest to charakterystyczna odruchowa reakcja organizmu: gruczoły ślinowe, trawienne, zaczynają odrazu pracować i wydzielać swe soki nim pokarm nawet dostał się do ust. Pokarmy mięsne, zwłaszcza jedne i te same, bez wszelkich przypraw, znudziłyby się nam bardzo prędko i tylko dzięki dodaniu jarzyn i przyprawom roślinnym możemy jadać mięso codziennie.

Jeśli kto nie wierzy tym słowom, niech spróbuje w ciągu dwu tygodni jeść codziennie pieczone, bez wszelkich przypraw, kurczę lub gołębia. Otóż podobno już na dziesiąty dzień, człowiek dostaje dreszczów na sam widok tej potrawy.

Rośliny, które dostarczają człowiekowi tych niezbędnych uzupełniaczy pokarmu mięsnego, człowiek już bardzo dawno począł hodować koło swych osiedli i uczynił je swemi roślinami „ogrodowemi," albowiem te plantacje starannie ogradzał, aby mu ich zwierzęta nie niszczyły. W czasie swych wędrówek i przesiedleń z południa na północ, zabierał człowiek swe ogrodowizny i aklimatyzował je w swych nowych osiedlach.

Im wyższa i starsza kultura jakiegoś narodu, tem jest większy i doskonalszy dobór tych przypraw roślinnych. — Współczesna kultura opiera się na dawnej kulturze grecko-rzymskiej. Z Rzymu i Bizancjum, kroczyła ta kultura coraz dalej na północ Europy.— Wraz ze zdobyczami nauki, sztuki, architektury, braliśmy z nad brzegów Morza Śródziemnego również wypróbowane warzywa, owoce i przyprawy tamtejsze.

Polski język posiada nawet bardzo wyraźne dowody tego faktu. Mianowicie warzywa ogrodowe nazywają się u nas „włoszczyznami," od Włochów którzy je do Polski przynieśli. Takie nazwy jak orzech włoski, sałata rzymska, kapusta sawojska, wskazują wyraźnie na pochodenie tych roślin. — Dla poczciwego kalafjora nawet nie fatygowaliśmy się stwarzać nazwy ojczystej, a tylko przekręciliśmy cokolwiek jego nazwę włoską „calafiore" (Cavolo — kapusta, fiore — kwiat). Nazwa „ogórek" jest zniekształconą grecką nazwą tej rośliny „naguria." — Olbrzymia większość naszych obecnych jarzyn i przypraw ogrodowych, pochodzi z Rzymu i Grecji. Rzymianie wzięli je od Greków, a Grecy z Małej Azji, Krety i Egiptu.

Chce Zostać Członkiem Rady Miejskiej.



Panna Barbara Bingham licząca lat 22, z Marion, Ohio, zadecydowała być pierwszą kandydatką na członka Rady Miejskiej. Ona jest pewną demokratycznej nominacji i wierzy w pomyślność podczas elekcji jaka się odbędzie w listopadzie. Jej pierwszy i oryginalny plan ubiegania się o urząd mayora w tym roku został zniweczony przez jej rodziców.



832

WYGODNA PORANNA SUKIENKA.

ANNE ADAMS MODEŁKO 2471.

Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50.

Na wielkość 36 potrzeba 3½ jarda 36 calowej materji i ⅞ jarda kontrastowej materji.

KAŻDA DZIEWCZYNKA LUBI WYGODNĄ SUKIENKĘ.

MODEŁKO 832.

Nabyć można w wielkościach 2, 4, 6 lat.

Na wielkość 4 potrzeba 2½ jarda 35 calowej materji, także ⅜ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr............

Wielkość...

Imię i Nazwisko..............................

Adres...

Miasto........................Stan...............

Do Członków Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce.

Na mocy przyznanego mi przez statut przywileju, zwołuję III-ci Walny Zjazd Syndykatu Dziennikarzy Polskich do Chicago, na dzień 3-ci i 4-ty września.

Stworzenie Komitetu Przedzjazdowego zlecam niniejszem Zarządowi Okręgu II-go Syndykatu Dziennikarzy P. A., z kolegą Karolem Piątkiewiczem, jako prezesem okręgowym, na czele.

Komitet Przedzjazdowy ma obowiązek przygotowania wszelkich szczegółów, dotyczących lokalu, gdzie Zjazd się odbędzie, jak również zająć się ma wszelkiemi sprawami, ze Zjazdem połączonemi.

Referat, w sprawie stosunku prasy polskiej na Wychodźtwie do Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, poleciłem do opracowania koledze Władysławowi Dybowskiemu.

Uważam za wskazane jeszcze dwa referaty: „Stosunek prasy polskiej do kandydatów pochodzenia polskiego na urzędy polityczne", i „Stosunek polskiej prasy nieorganizacyjnej względem zespołów polskich".

W referacie pierwszym nacisk winien być położony na to, jakie kwalifikacje posiadać ma kandydat pochodzenia polskiego, aby prasa polska miała go obowiązek popierać. W referacie zaś drugim należałoby wskazać, jak dalece posunięte mają być świadczenia pism nieorganizacyjnych względem zespołów, wobec faktu, że świadczenia te czynione są kosztem więcej niż głodowych płac pracowników pióra. Pozostawiam Komitetowi Przedzjazdowemu wybranie referentów w tych dwóch sprawach.

Więcej referatów uważam za zbędne, ze względu na możliwość omówienia wiele spraw podczas, wolnej dyskusji.

Wreszcie, uważam za właściwe wyjaśnić, iż sytuacja, jaka panowała w pierwszych miesiącach tego roku nie pozwoliła mi na zwoływanie III-go Walnego Zjazdu Syndykatu w marcu, jak tego wymagało polecenie Zjazdu II-go. Stan rzeczy, panujący w pierwszych miesiącach tego roku w tym kraju był nadzwyczaj niepewnym, planowanie czegoś wówczas na daleszą metę, byłoby nonsensem. Jestem przekonany, że rozumieją to doskonale wszyscy Koledzy i zwłokę w zwołaniu Zjazdu uważają za najzupełniej racjonalną.

Nie można było również w ostatnich miesiącach czynić większych poczynań na korzyść Syndykatu. Wobec rozpaczliwej sytuacji, w jakiej znajdował się kraj cały, z nim razem nasze Wychodźtwo, trzeba było tylko wytrwać na stanowiskach, ocalić poszczególne nasze placówki prasowe, co też drogą poświęceń nadzwyczajnych uczyniliśmy.

Obecnie sytuacja zdaje się wyjaśniać. Można już przedsiębrać plany i zamierzania. Czas na obrady zdaje się być odpowiednim i wobec tego apeluję do wszystkich kolegów po piórze, aby na III-ci Walny Zjazd Syndykatu przybyli, rozumną i uczciwą radą przyczyniając się do wzmocnienia naszego zespołu, a tem samem do kontynuowania pracy dla Polski i Wychodźtwa, której to pracy najpotężniejszym motorem są tutejsi nasi pracownicy pióra.

Wacław T. Soyda.
Prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce.

Obiad Na Jutro.

Krupnik.
Smażona kiełbasa.
Kartofle.
Kwaśna kapusta.
Herbata.
Tort półksiężyc.

*

Smażona Kiełbasa. — Kiełbasę sparzyć gorącą wodą. Po wyjęciu położyć na słoninę drobno pokrajaną i usmażoną i smażyć prędko z obu stron. Gdy gotowa, obsypać ją drobną cebulą przysmażoną na słoninie. Do kiełbasy podaje się kwaśną kapustę ugotowaną i kartofle.

*

Tort Półksiężyc. — Zrobić ciasto biszkoptowe — sponge cake dough — z jednej kostki drożdży, ćwierci filiżanki ciepłej wody, jednej łyżeczki cukru miałkiego, dwóch trzecich części filiżanki mleka i jednej filiżanki dokładnie przesianej mąki. Gdyby ciasto było trochę za gęste, dodać odrobinę gorącej wody, lecz nie więcej, niż trzecią część filiżanki. Po wyrobieniu, nakryć naczynie i niech ciasto podrośnie i zrobi się zupełnie lekkie.

Osobno rozbić dobrze cztery jajka, dwie trzecie części filiżanki masła, pół filiżanki miałkiego cukru, dwie łyżeczki soli i trzy i pół filiżanki przesianej mąki. Zagnieść z tego ciasto, dodać do poprzedniej mieszaniny, dobrze wyrobić, nakryć i odstawić, aby wyrosło przynajmniej podwójnie. Następnie przekroić na połowę, poczem końce podłużnego kawałka naciągnąć ku sobie, aby się z tego zrobiło ciasto w formie półksiężyca.

Posmarować dobrze masłem, i nałożyć filiżankę drobno pokrajanych, przedtem odcedzonych z soku, brzoskwiń z puszki, lub z własnych konserwów. Na brzoskwinie posypać dwie trzecie części filiżanki drobno usiekanych orzechów, włoskich lub pekanów, posypać na orzechy trochę brunatnego cukru, nakryć drugą częścią, posmarować lekko po wierzchu masłem i ułożyć w półksiężycowej formie w dobrze masłem wysmarowanem naczyniu do pieczenia. Piec powinien być o temperaturze 350 stopni, a ciasto należy trzymać w nim przez około dwadzieścia pięć minut.

Słownik Morski.

(Ciąg dalszy)

Dłuż całkowita — length over all.

Dłuż na linji wodnej — length on the water-line.

Dłuż na linji ładunkowej — length on load-line.

Dłuż rejestrowa — registered-length.

Dłuż podziałowa — subdivision-length.

Dłuż dla ustalenia wolnej burty — freeboard-length.

Szerz, szerokość (statku) — breadth (of a vessel).

Szerz konstrukcyjna — molded-breath.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z WOJCIECHOWA

Podaje się do wiadomości szan. komitetowi Tygodnia Polskiej Gościnności, że praca komitetu jest na ukończeniu, a sprawozdanie z pracy tegoż odbędzie się na następnem posiedzeniu, które się odbędzie w czwartek, dnia 27go lipca, w sali parafjalnej, o godzinie 8ej wieczorem. Uprasza się wszystkich o obecność.

*

Parafja św. Wojciecha jest nodzwyczaj zadowolona z pracy swego komitetu, który spisał się znakomicie, bo potrafił pracą swą jakoteż pracą kontestantki swej zdobyć palmę zwycięstwa tytułu Królowej Popularności Tygodnia Polskiej Gościnności w osobie znanej i wielce szanowanej panienki p. Karoliny Lew, córki pp. Walentego i Agaty Lew, starych i zasłużonych parafjan Wojciechowa.

*

Należy się uznanie za pracę i poświęcenie niektórym naszym kupcom i przemysłowcom, którzy nie szczędzili ni pracy ni pieniędzy będąc członkami n.p. p. Paulinie Muchowskiej, właścicielce Pauline's Wearing Aparel Shop, gdzie suknia Królowej Popularności była zakupiona; p. Aleksemu Kopickiemu i synowi Geraldowi, którzy służyli własnem autem królowej w paradzie i pochodzie jaki się odbył po bulwarze Michigan; p. Anastazemu Lubejko, który tak samo ofiarował auto już w piątek do usług Królowej Popularności do przygotowań jakie poczyniono na paradę w pochodzie; p. Cecylji Słomińskiej, która chętnie przyczyniła się do sprzedaży biletów w jej składzie artykułów religijnych naprzeciw plebanji kościoła św. Wojciecha, ażeby zaoszczędzić czasu w poszukiwaniu biletów u komitetu. Wszyscy inni członkowie zasługują na pochwałę za ich pracę, lecz są i tacy, którzy powinni się wstydzić, nie dokładając żadnej cegiełki do budowy wspaniałej pracy, lecz gdy przyszło do pochodu, zajęli miejsca w pierwszym rzędzie najzasłużeńszych ludzi w komitecie. W wielkiej mierze zasługują na pochwałę i podziękę Wiel. Siostry Nauczycielki, Siostry Nazaretanki za ich pracę w urządzeniu programu na Wieczorek Gościnności i Koronację Królowej Popularności, p. Karoliny Lew. Tak samo orkiestra Akademji Sióstr Nazaretanek Najśw. Rodziny, która bardzo pięknie przygrywała podczas programu. Ald. Jan Łagodny i żona jego p. Aniela Łagodna, przyczynili się swymi wpływami i pracą w szczególny sposób do powodzenia całego programu.

*

Podaje się także do wiadomości wszystkim parafjanom, że Królowa Popularności, p. Karolina Lew przemawiać będzie na godzinie radjowej W. S. B. C. we wtorek, dnia 25go lipca, pomiędzy godziną 8mą a 9tą wieczorem. Słuchajmy wszyscy z uwagą. Będzie to godzina Radjowa Kupców i Przemysłowców z Wojciechowa.

*

Posiedzenie wszystkich delegatów Osady No. 47 Z. P. R. K. odbędzie się w piątek wieczorem w sali zwykłych posiedzeń, o godzinie 8ej wieczorem. Wszyscy proszeni o przybycie. Będzie sprawozdanie Komitetu 60 lecia jubileuszu Z. P. R. K. z Osad ynaszej.

*

Wojciechowo szczyci się i tem, że w niedzielę w Riverview Parku wygrało pierwszą nagrodę z „Tug of War," jakoteż w pływaniu i innych sportach. Zasługa ta należy się przew. sportu, p. Edwardowi Lubejko, który z zaparciem się tak pracował, aby zdobyć pierwszeństwo. — Brawo sportowcy z Wojciechowa!

*

Szczere uznanie należy się p. Franc. Kob, członkowi komitetu przyjęć, prowadzącemu skład wiktuałów pnr. 1651 W. 21szy place, który na zawołanie był gotów do usług z autem, aby zaoszczędzić czasu w kolekcie pieniędzy i biletów.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 16 centów. Bondy polskie 8-proc. $71.00 bondy 7-proc. $71; bondy 6-proc. $61.50.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

CIEKAWY.

— Czy mogę panią prosić o rączkę?

— Doprawdy sama nie wiem muszę się spytać mamy.

— Kiedy ja chciałem tylko zobaczyć, jaki numer rękawiczki pani nosi.

Z Kwatery Tygodnia Polskiej Gościnności.

Stow. Dnia Polskiego wyraża szczere dzięki.

Stow. Dnia Polskiego, pod auspicjami którego odbył się tydzień polskiej gościnności przysparzając tylo rozgłosu i prestyżu imieniu polskiemu w tym kraju uważa za stosowne wyrazić w niniejszym komunikacie serdeczne dzięki wszystkim tym, którzy w jakikolwiek bądź sposób dopomogli do uświetnienia Dnia Polskiego jaki miał miejsce ubiegłej soboty. W imieniu Stow. Dnia Polskiego prezes tegoż adw. Leon C. Nyka wyraża publicznie serdeczne Bóg Zapłać, wszystkim organizacjom, zespołom, towarzystwom, klubom, sokołom, harcerstwu przy Z. N. P., skautom przy Zjednoczeniu PRK., weteranom tak Amerykańskiej Armji jak i Polskiej, Wielebnemu Duchowieństwu, Marszałkowi głównemu jak i wszystkim jego asystentom, kapitanowi policji p. J. Tomczakowi, kapitanowi straży ogniowej p. P. Zwiefce, prezesowi Stow. Urzędników Federalnych p. F. Kwasigrochowi, p. Edmundowi Odalskiemu, pannie Boris generałowi F. Parkerowi, p. Janinie Pałczyńskiej, majorowi Schultze, majorowi Runzel, szefowi policji p. Allman, p. Donehue, komp. policji parków na południowej stronie; p. Sammis, kom. policji Lincoln parku; kapitanowi Howard, aldermanowi Sutton, przewodniczącego komisji aldermańskiej wyłonionej z członków Rady Miejskiej; za dostarczenie samochodów firmom: International Harvester Co., Diamond T Truck Co. i Fullerton Motor Truck Co., dalej kapitanowi Rezerwy Marynarki Evers, marszałkom, komitetom- parafjalnym, oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia tej wielkiej uroczystości sobotniej.

*

Główny marszałek p. A. Zintak dziękuje swym asystentom.

Jak wiadomo porządek w pochodzie, sformowanie i utrzymanie szeregów spoczywał na barkach nietylko głównego marszałka ale także na barkach jego asystentów w osobach pp. Wojciechowskiego, Krygowskiego, Zdebskiego, Rzewskiego, Piekarczyka, Andrzejewskiego, Koziczyńskiego, Muchy, Sinoradzkiego i G. Gillmeistra, którym też p. A. Zintak wyraża serdeczne Bóg Zapłać za tak dzielną i wzorową współpracę. Jak również i marszałkom komitetów parafjalnych p. Zintak serdecznie dziękuje za tak szczerą pomoc.

*

Ważne wyjaśnienia.

Kwatera tygodnia polskiej gościnności podaje do wiadomości, że w pochodzie na czele drugiej dywizja szła kapela Stow. Dnia Polskiego z jej mistrzem p. S. Kłosowskim, a nie kapela weteranów.

Rydwan „Jan z Kolna" sporządziła i wystawiła parafja św. Pankracego, a nie Liga Morska. W jednym z pierwszych samochodów jadących na czele pochodu siedziała zdobywczyni pierwszej nagrody w kon teście popularności panna Karolina Lew, a nie panna Napientek, która w pochodzie udziału nie brała...

Te kilka pomyłek zakradło się do sprawozdań prasowych, które też Stow. Dnia Polskiego uważa za stosowne niniejszym sprostować.

*

Szereg przyjęć w Congress hotelu.

Jak w ulu roiło się w ubiegłą sobotę w Congress hotelu z okazji odbywającej się rewji na Michigan ave., nietylko pełno było w kwaterze tygodnia polskiej gościnności, ale wszędzie w pokojach, okna których wychodzą na stronę wschodnią, na drugiem piętrze i trzeciem powynajmowano wszystkie ubikacje jakie tylko były swobodne, ażeby stamtąd przyglądać się tej niezwykłej paradzie, która wprowadzała w zdumienie nietylko nas wszystkich, ale i stu-procentowych Amerykanów. Bardziej znane rodziny polskie w Chicago podejmowały tam swych gości przybyłych niemal ze wszystkich zakątków tego kraju

Na drugiem piętrze pp. Fleming-Czachorscy, adw. Edw. Fleming, gościli w wynajętych w tym celu pokojach członków swej rodziny w osobach pani Anny Nowak z Buffalo i wielu innych.

Na trzeciem piętrze pp. Zacharjasz tak samo przyjmowali swych krewnych, znajomych i przyjaciół; pp. Leonowie Nyka, pp. Kudlick, pp. Paczyńscy — jednem słowem spotykali się przedstawiciele najstarszych rodzin polskich w Ameryce, witano się serdecznie, gwarzono, dyskutowano, a wszyscy wyrażali słowa zachwytu pod adresem pochodu, który przyciągnął pomiędzy godziną 12:30 i 1:30 przed frontem hotelu Congress.

Prezes Stow. Dnia Polskiego adw. Leon C. Nyka podejmował grono przyjaciół w ub. tygodniu w restauracji Lenarda, na którem licznie reprezentowana była palestra, a także i płeć piękna ze sfer towarzyskich.

*

Prasie Polskiej Stow. Dnia Pol. składa hołd.

Stow. Dnia Polskiego z presem adw. Leonem C. Nyką na czele uchyla czoła przed prasą polsko-amerykańską za jej tak szczodre i hojne poparcie okazane tejże organizacji w jej wysiłkach na tle zrealizowania wielkiego planu i śmiałego w dzisiejszych czasach projektu t. j. Dnia Polskiego na Polu Żołnierza.

Uznanie wyraża szczere i głębokie Stow. Dnia Polskiego tak pismom polskim wychodzącym w Chicago, jak wszystkim wogóle wydawnictwom polskim publikowanym na terenie Stanów Zjednoczonych, a które sprawie tej wiernie służyły, a służąc tejże służyły także i polskiej sprawie. Cześć Prasie Polskiej w Ameryce.

Stow. Dnia Polskiego,
Leon C. Nyka, prezes.

Były Cenzor Z. N. P. Schreiber Odznaczony.

Buffalo, N. Y., 25. lipca. — W klasztorku OO. Franciszkanów odbyła się bardzo rzadka uroczystość. O. Justyn, Prowincjał, w obecności tutejszych Ojców i p. Franciszka Roskwitalskiego wręczył p. Antoniemu Schreiberowi dyplom Dobrodzieja Zakonu.

Od istnienia Zakonu, t. j. w czasie siedmiuset lat, takim dyplomem Zakon odznaczył tylko około 80 dobrodziejów, którzy w dobitny i praktyczny sposób okazali dobre serce względem OO. Franciszkanów.

Pan Schreiber należy do grona takich. Od lat 30 przy każdej sposobności przykładał rękę, popierał szczerze, tak słowem jak czynem każdy wysiłek Ojców, tak w sprawach religijnych, jakoteż społecznych. Nigdy pomocy nie odmawiał. O. Justyn szczególnie w ostatnich latach często zasięgał jego rady i wyciągał rękę po pomoc Nigdy nie doznał zawodu. Z wdzięczności, około rok temu, prosił Przew. O. Generała Dominika Tavani o zaszczytne odznaczenie dla Dobrodzieja polskich Franciszkanów. Po długim oczekiwaniu, przed kilku tygodniami nadeszła w i a d o m o ś ć z Rzymu, że Rada Generalna, po rozważeniu zasług p. Schreibera zgodziła się na odznaczenie p. Schreibera owym rzadkim dyplomem.

STRAJK 5,000 LUDZI W HOLLYWOOD.

Hollywood, Cal., 25. lipca. — Pięć tysięcy ludzi — fotografowie, technicy filmowi, operatorzy i rekwizytorzy — dostali w c z o r a j rozkazy porzucenia pracy o północy w proteście przeciw akcji producentów filmowych, którzy pogwałcili ugodę unijną zatrudniając nieunijnych ludzi w miejsce techników dźwiękowych, którzy wyszli na strajk w ub. sobotę.

Ogólny strajk, urzędnicy unij mówili, spowoduje kompletne zamknięcie wytwórni filmowych. Dotknie on do 27.000 do 30.000 osób.

Termoterapja jest to nazwa sposobu leczenia chorób za pomocą gorących kąpieli, gorącego powietrza, pary itp.

Na Ślubnym Kobiercu.



E. Warszewski, MD. SB. FACS.



Panna Olympja Peszyńska.

Jutro w kościele parafjalnym na Wojciechowie odbędzie się ślub dr. Edwarda Warszewskiego, SB. FACS, syna starej i szeroko znanej rodziny Warszewskich na Stanisławowie z panną Olympją Peszyńską, córką nie mniej starej i znanej rodziny na południowej stronie miasta w parafji św. Wojciecha.

Dr. Edward Warszewski uczęszczał do szkoły OO. Jezuitów; ukończył uniwersytet chicagoski ze stopniem Bakałarza Sztuk. Nie zadowolniło go to jednak i postanowił kontynuować studja medyczne, wstępując do „Rusch Medical College." Po ukończeniu kilkuletniego kursu teoretycznego dr. Edward Warszewski zabiera się do praktyki na niwie klinicznej i szpitalnej, wysuwając się odrazu jako pierwszorzędna siła na polu medycyny.

Obecnie dr. Edward Warszewski piastuje szczytne stanowisko profesora klinik w „Cook County Post-Graduate School," specjalizując się w chirurgji jamy brzusznej (intenstinal surgery), — jest członkiem starszego sztabu chirurgów w szpitalu powiatowym. Dr. Edward Warszewski bierze czynny udział w polskiem życiu organizacyjnem, udziela się tu i tam, jest członkiem Polskiego Tow. Lekarzy, Związku Narodowego Polskiego, Polskiego Klubu Artystycznego, Ligi Młodszej przy Stowarzyszeniu Opieki Społecznej, oraz wielu innych polskich organizacyj.

Panna młoda, Olympja Peszyńska jest córką znanej rodziny na Wojciechowie, pp. Władysławowstwa Peszyńskich. Po ukończeniu Akademji Najśw. Rodziny — panna Peszyńska kształciła się dalej, najprzód uczęszczała do „Junior Crane College," później na uniwersytet De Paul.

Będąc jeszcze dzieckiem przyszła doktorowa Warszewska, — zdradzała talent muzyczny; — przez szereg lat panna Peszyńska brała lekcje śpiewu u znanej śpiewaczki operowej p. Ireny Pawłowskiej. Należy zaznaczyć, że panna Peszyńska posiada bardzo miły głosik. Pazatem jest ona czynną w polskiem życiu towarzyskiem, — jest członkinią szeregu organizacyj spolskich, jak Polski Klub Artystyczny, Liga Młodsza, wiceprezeską młodszego oddziału przy Tow. Pań Opieki nad szpitalem SS. Nazaretanek, a we wszystkich imprezach polskich bierze żywy udział.

Z tytułu jej urody i nadwyraz miłej powierzchowności — panna Peszyńska jest powszechnie lubianx i szanowaną, — to też wszyscy, którzy ją znają bliżej, tak samo i dra Edwarda Warszewskiego, z radością przyjmą wiadomość o ich jutrzejszym ślubie w kościele św. Wojciecha. Ceremonja odbędzie się o godzinie 11-tej rano. — Państwo młodzi udadzą się w dłuższą podróż poślubną. Szczęść Boże młodej parze!

Z JADWIGOWA

Chociaż sobotni malowniczy pochód Tygodnia Polskiej Gościnności zalicza się już do przeszłości, to jednak pozostały wspomnienia. Jadwigowo co do liczby biorących udział w pochodzie, nie ustępowało innym nawet większym od siebie parafjom. Licznie wystąpiło, za co w głównej mierze zasłużyło sobie na słowa serdecznej pochwały.

*

Rydwan Sobieskiego pod Wiedniem był rzęśiście przez wszystkich widzów oklaskiwany. To najlepszy chyba dowód, że podobał się nietylko Polakom lecz tysięcznym rzeszom obconarodowców jacy wylegli w sobotę na bulwar Michigan. W charakterze Króla Sobieskiego na koniu siedział p. Bernard Michalak.

*

Wczoraj rano z kościoła św. Jadwigi odbył się pogrzeb śp. Stanisława Małeckiego, młodzieńca liczącego przy zgonie lat 23. Anioł śmierci skosił to młode życie Stanisława, okrywając rodzinę Małeckich żałobą. Ceremonje liturgiczne, oraz Msza św. za duszę zgasłego młodzieńca, odprawione zostały w kościele św. Jadwigi, poczem zwłoki przewieziono na cmentarz św. Wojciecha. Nad otwartą mogiłą wygłosił wzruszającą egzortę X. Kladjusz Klarkowski, poczem po śpiewie i modłach nastąpiła chwila pożegnania i rozłąki pozostałych członków rodziny. Po chwili, trumna zawierająca zwłoki młodzieńca zniknęła z oczu uczestników, w łonie matki-ziemi.

*

Uroczyste zakończenie nowenny do św. Anny, matki Najśw. Marji Panny, a Babki Zbawiciela, odbędzie się jutro wieczorem.

*

Członkinie Tow. św. Anny przystąpią do Komunji św. w przyszłą niedzielę, na Mszy św. o godzinie 7:30 rano. Do spowiedzi przyjdą w sobotę.

*

Posiedzenie miesięczne Kółka Dramatycznego odbędzie się w czwartek wieczorem, a posiedzenie Osady Zjednoczenia PRK. w piątek wieczorem.

*

Wczoraj rano z kościoła św. Jadwigi odbył się pogrzeb śp. Grzegorza Kosakowskiego, którego zwłoki pogrzebano na cmentarzu św. Wojciecha.

*

P. Stanisław Lorenz, prezes klubu parafjalnego im. ks. Józefa Barzyńskiego i p. Michal Fiałkowski, sekretarz parafjalny, z uśmiechem na ustach i z młodzieńczym zapałem maszerowali w sobotę na Michigan bulwarze. Po skończonym pochodzie zażywali zasłużonego odpoczynku na murawie, w pobliżu jeziora, chłodząc się miłem wietrzykiem. Wieczorem zaś, wypoczęci, wzięli udział w wspaniałym widowisku na polu żołnierza.

*

Państwo Walenty i Jadwiga Slosarzykowie, długoletni jadwigowianie, obchodzą dzisiaj czterdziestą pierwszą rocznicę pożycia małżeńskiego. Znajomi i przyjaciele składają im z tej okazji gratulacje.

*

Państwo Stanisław i Władysława Kaźmierczakowie cieszą się z tego, iż Bóg pozwolił im doczekać dwudziestej rocznicy ślubu. Dziękują oni Bogu o dozwolenie doczekania srebrnych godów weselnych.

Kierunki polityczne.

— Jakie są główne kierunki polityczne w naszym kraju?

— Trzy, proszę pana. Jeden, który nie wie zupełnie czego chce; drugi, który chce tego, czego zupełnie nie zna, i trzeci, który czego dziś żąda, jutro zapomina.

Rada Szkolna Znalazła Pustki w Kasie.

Deficyt Wynosi od 10 do 11 Miljonów Dolarów.

(Oświadczenie P. Drzymalskiego, — członka Rady Szkolnej).

Rada szkolna w tym roku znajduje się w opłakanem położeniu, gdyż znalazła pustki w kasie, brak kredytu, a deficytu od $10,000,000 do $11,000,000. Prowadzenie szkół umożliwiła kooperacja innych gałęzi rządu miejskiego. Razem $26,833,000 pożyczno Radzie szkolnej z funduszów miasta. Miasto nie mogło więcej dawać pieniędzy szkołom. Jedynem lekarstwem w celu pozbycia się deficytu i odzyskania kredytu w tym roku mogło być tylko poczynienie oszczędności w całym systemie szkolnym.

Aby szkoły miejskie mogły być otwarte z korzyścią dla 500,000 dzieci w mieście, członkowie Rady szkolnej postąpili jak postąpiliby dyrektorzy prywatnej korporacji, zamianowali Komitet Ekonomiczny i temu polecili zdanie raportu jak można postąpić, aby poczynić niezwłoczne oszczędności. Ten komitet zadecydował, że jeśli szkoły mają być uratowane, aby więcej nie obcinać pensyj nauczycielom i nauczycielkom potrzeba było zbudować na nowo wydajność pracy i zdrowy system szkolny.

Członkowie Rady szkolnej przyjęli te rekomendacje. Pewni jesteśmy, że akcja przedsięwzięta da dziatwie w wieku szkolnym w Chicago doskonałą sposobność pozyskania edukacji według obecnie istniejących stosunków. Zapewniamy obywateli miasta Chicago i rodziców dziatwy uczęszczającej do szkół miejskich, że nic się nie stało i nic się nie stanie coby mogło przynieść szkodę w wykształceniu dzieci.

W roku 1900 system szkolny w mieście Chicago wydał $7,597,551 na sprawy edukacyjne, przeciętnie po $38.02 na ucznia lub uczennicę. W roku 1932 na to samo wydano $56,057,331, kiedy to przeciętny koszt dziecka kształcącego się wynosił już $124.90.

Od roku 1900 do 1932 do systemu szkolnego dodano różne luksusowe rzeczy. Wiele nowych „dziabów" stworzono, które nic nie miały do czynienia z wykształceniem dziatwy. Były to „dziaby" dla faworytów politycznych.

Te właśnie „dziaby" usunęliśmy ze systemu szkolnego, które uważaliśmy za zbyteczne i korzyści żadnej nie przynoszące.

Nasz program ekonomiczny w wydziale wychowania fizycznego nazwać by można „posłaniem instruktorów z powrotem do pracy." Wychowanie fizyczne studentów będzie nadal prowadzone jak dotychczas, atletyka w szkołach pozostanie jak w inne lata.

Ten wydział, jak i inne w systemie szkolnym chorował na to, że za wielu miał opiekunów. (O nowym systemie w wydziale wychowania fizycznego według przepisów Rady szkolnej pisaliśmy przed paru dniami. — Red.)

Gdy finanse szkolne oparte będą na stałych podwalinach, a kredyt szkolny zostanie odnowiony, wtedy będzie można znów pomyśleć o powiększeniu całego systemu szkolnego.

Nauczyciele, nauczycielki i pracownicy szkolni, którzy mają tylko dobro szkół swoich na sercach i żywo interesują się systemem szkolnym są przychylni programowi ekonomicznemu.

Zapewniam, że nie będzie żadnych drastycznych zmian w liczbie pracowników i pracownic szkół publicznych.

Nie będzie także żadnych zmian w nauce, z której korzystać będzie dziatwa mieszkańców miasta Chicago.

Strażacy i Policjanci Popierają Program Rady Szkolnej.

Przedstawiciele 6,000 policjantów i 3,000 strażaków miejskich wczoraj domagali się, aby Radzie szkolnej pozwolono w życie wprowadzić nowy program ekonomiji bez interwencji „akademików nie znających wewnętrznych spraw i problemów miejskich."

Wykazali ci przedstawiciele, że z korzyścią dla strażaków i policjantów będzie wprowadzenie wszelkich możliwych oszczędności w systemie szkolnym.— Wykazali, że policjanci i strażacy już od czterech miesięcy nie otrzymywali pensyj swoich dlatego, iż miasto zakupiło za $35,000,000 warantów szkolnych z czego $26,000,000 do tej pory nie zostało jeszcze sprzedanych.

„Zarząd miasta w ubiegłym roku nabył za 35 miljonów dolarów warantów szkolnych, aby wypłacone mogły być pensje pracownikom i pracownicom szkolnym. Tych warantów do spieniężenia pozostaje jeszcze za 26 miljonów dolarów. Gdyby zarząd miasta tych warantów szkolnych nie nabył, byłby w stanie płacić regularnie pensje swoim pracownikom miejskim." Tak twierdzą przedstawiciele strażaków i policjantów, którzy całem sercem poparli program ekonomiczny Rady szkolnej.

„Waranty te nie można sprzedać w innem mieście, gdyż dawne zarządy szkolne wydały więcej pieniędzy i długów swoich spłacić nie mogą. Teraz gdy znalazła się rada szkolna, która oszczędzić chce grosza, znaleźli się i tacy, którzy Radę tą zwalczają i domagają się jej rezygnacji. Zatem my strażacy i policjanci domagamy się, aby Radzie szkolnej pozostawiono program ekonomiczny przez nią opracowany, aby mogła takowy wprowadzić w życie i postawić system szkolny z powrotem tam, gdzie być powinien finansowo."

Poparcie swoje Radzie szkolnej przyobiecali przedstawiciele siedmiu organizacyj policjantów i strażaków.

Wyrok na Więźniów Brzeskich Zatwierdzony.

Jędrzejowicz o pakcie regionalnym. Państwa złotego bloku radzą.

Warszawa, 25. lipca. — Przed sądem apelacyjnym zakończył się — po tygodniowej rozprawie — proces posłów Centrolewu. Trybunał zatwierdził wyrok poprzedni, skazujący 10 członków opozycji, oskarżonych o knowania celem obalenia przemocą rządu, na więzienie od półtora do trzech lat.

Układ regionalny.

Premjer Jędrzejowicz w wywiadzie z dziennikarzami rumuńskimi podkreślił, że układ regjonalny zawierający definicję napastnika, który został zawarty dzięki pośrednictwu Polski, stanowi doniosły czynnik stabilizacji stosunków politycznych w Europie wschodniej i ułatwi międzynarodową współpracę gospodarczą między krajami tam położonemi. Dodał, że niezależnie od rezultatów konferencji ekonomicznej w Londynie, kraje Europy — wschodniej powinny trwać niewzruszenie przy stabilizacji waluty i starać się oprzeć zwycięsko wstrząsom walutowym Anglji i Ameryki.

Radzą o złocie.

W Paryżu, w Banku Francuskim, odbyła się narada przedstawicieli banków emisyjnych Polski, Holandji, Belgji, Szwajcarji, Włoch, Czechosłowacji i Francji. Obrady trzymano w tonie wzajemnego zaufania i serdeczności.

Starożytni Grecy utrzymywali, że olbrzym Atlas dźwiga ziemię na swych barkach, ale zapomnieli powiedzieć na czem on stoi.

NOTATKI REPORTERA

Gdzie można pozyskać informacje w sprawie podatku od sprzedaży.

Stanowy Wydział Finansów donosi, że w budynku p. nr. 33 North La Salle ulica dzisiaj otworzył biuro gdzie udzielane są informacje w sprawie podatku od sprzedaży. Biuro to już jest na usługi osób interesowanych.

* * *

Szef policji wydał nowe rozporządzenie.

W przyszłości w każdym automobilu policyjnym ma się znajdować trzech a nie dwóch, jak dotychczas policjantów. Zmiana ta jest poczyniona przez szefa policji chicagoskiej w celu tym, aby się nie powtórzył wypadek jaki zaszedł parę dni temu, kiedy policjanci Jan Skopek i Elmer Ostling zostali zastrzeleni przez rewolwerowiczów.

* * *

Nowa rozprawa Varechy rozpocznie się we wrześniu.

Druga rozprawa sądowa James „Iggy" Varechy, skazanego za zamordowanie Franciszka Jordana na śmierć w krześle elektrycznem, rozpocznie się w miesiącu wrześniu. Sąd najwyższy uznał, że na poprzedniej rozprawie, kiedy Varecha skazany był na śmierć zaszła pewna niedokładność i rozporządził aby zbrodniarz ten był ponownie procesowany.

* * *

Skarży piekarza o odszkodowanie w sumie $25,000

Ojciec sześcioletniej Lorraine Jaswick, z p. nr. 3243 South Morgan ulica, wczoraj wniósł skargę do sądu domagając się odszkodowania w sumie $25,000 od Franciszka Radaszewskiego, piekarza z pnr. 3233 South Morgan ulica. Dziewczynka ta wpadła do otworu węglowego w chodniku przed piekarnią i boleśnie się okaleczyła.

* * *

Po obrabowaniu księdza Nosala rabuś został aresztowany.

Benjamin Stone wczoraj przy narożniku Milwaukee i Damen avenues został aresztowany przez policję. Pod groźbą śmierci skradł on automobil należący do X. Władysława J. Nosala i w tej maszynie jechał gdy w poszukiwaniu za nim puściła się policja. Stone po zrabowaniu maszyny napadł na Aarona Westbrooka i skradł $20 w gotówce na stacji gazolinowej pnr. 1215 Newport avenue Nim jednak pochwycono Stone'a za kołnierz policja zmuszona była kulami rewolwerowemi zmusić go do przystanku. X. Nosal ma pod nadzorem swoim stację zapomogową Catholic Charities Shelter, p. nr. 126 North Desplaines ulica.

* * *

Kruetgen nowym poczmistrzem chicagoskim.

Ernest J. Kruetgen, lider Niemców chicagoskich od wielu lat ma zostać nowym pocztmistrzem chicagoskim, jak krążą pogłoski pochodzące z kół politycznych w Washingtonie. Będzie on następcą obecnego poczmistrza Artura C. Luedera, który teraz zainteresował się wyrobem nowego piwa. Lueder zrezygnować ma dnia 30go września, jak podają w raporcie.

* * *

Policjanci zastrzelili rabusia automobilowego.

Na północno - zachodniej stronie miasta wczoraj policjanci ścigali trzech młodych rabusiów automobilowych, a pościg zakończył się dopiero kiedy lidera tej szajki kulami rewolwerowemi uśmiercono, a jego koledzy oddali się w ręce policji. Jechali oni w skradzionym automobilu, maszyna po zastrzeleniu przez policjantów lidera szajki wpadła na chodnik i najechała na dwie kobiety, które dość boleśnie okaleczone zostały. Stało się to przy narożniku Imlay i Milwaukee avenues, wczoraj wieczór. Zastrzelony przez policjantów został Jan Lukospic, lat 17, z p. nr. 4403 South Honore ulica. Aresztowani zostali Stanisław Czubernat, lat 15, z p. nr. 4347 South Honore ulica i Franciszek Świstek, lat 15, z p. nr. 4600 South Marshfield avenue. Okaleczone zostały: pani Marja Sienkiewicz, lat 44, z p. nr. 2126 Cortland ulica i pani Eleonora Tuchowska, lat 57, z p. nr. 2423 Station ulica.

* * *

Przyjechał z Milwaukee na wystawę i znalazł się w sądzie.

Przed sędzią Gutknechtem w sądzie dla chłopców wczoraj stawali Karol Bedell, z p. nr. 1702 North La Salle ulica i Jan Zagrodnik, lat 20, goście przybyły na wystawę światową z Milwaukee, Wisc. Zagrodnikowi coś się na wystawie nie podobało gdzie gości zapraszał do zwiedzenia pewnego teatrzyku Bedell, posprzeczali się oboje, a potem okładali się kułakami. Aresztowano obu za nieprzyzwoite zachowanie się. Bedell został wypuszczony na wolność przez sędziego, a Zagrodnik musiał zapłacić $1 kary.

* * *

Klub Pań z 15ej Wardy urządza wycieczkę koszykową.

Klub Pań 15ej wardy urządza wycieczkę koszykową JUTRO, dnia 26go lipca, w lasku Ryan'a, przy 87ej ulicy i Western avenue. Komitet przygotowuje wiele miłych niespodzianek, więc każdy będzie mógł się doskonale ubawić. Dla dzieci wyścigi; podane im będą lody. Gdyby deszcz przeszkodził zabawa ta odbędzie się w następny czwartek, dnia 27go lipca. Komitet stanowią panie: Helena Redlin, przewodnicząca; Helena Kapalla, M. Knopińska, M. Oziemkowska, Agnieszka Markiewicz i Franciszka Martosiak.

Polak z Detroit Dostał Pierwszą Pożyczkę Na Dom.

Detroit, 25. lipca. — Na specjalne żądanie Prezydenta Roosevelta, W. Jankowski, który z czworgiem swoich dzieci stoi w obliczu ewikcji z domu pnr. 5084 St. Clair ave., w dniu 15 lipca był pierwszym, który otrzymał pomoc według prawa o pożyczkach na domy.

Choć biuro pożyczkowe otwarte zostało dopiero na drugi dzień zrana, Leo Kuhlman, asystent zarządcy federalnego biura pożyczkowego udał się o północy do domu Jankowskiego i pomógł mu wypełnić aplikację o pożyczkę na dom. W czasie gdy przybył, troje z czworga dzieci Jankowskiego leżały chore na koklusz.

Jankowski otrzymał specjalne względy z powodu listu wysłanego do zarządcy biura pożyczkowego, Johna F. Hamiltona. List z polecenia prezydenta przysłał A. E. Hutchinson, sekretarz biura pożyczkowego w Washingtonie.

Była to odpowiedź na list posłany przez Jankowskiego do samego prezydenta, w którym Jankowski opowiedział prezydentowi swą ciężką dolę.

Gdy przed 12 laty Jankowski służył w marynarce miał okazję spotkać prezydenta, wówczas asystenta sekretarza marynarki i pamiętał dobrze jak miłą i dobrą wydała mu się twarz prezydenta. Wiedział, że z pewnością pomocy mu nie odmówi.

W 1921 roku Jankowski kupił swój dom za $8,250. Przez cały czas płacił regularnie z wyjątkiem ostatniego roku, gdy nie miał czem płacić. W d. 20. maja miał być wyrzucony z domu, lecz dzięki pomocy rządu, pozostał. Otrzymał $3,000 pożyczki na dogodnych warunkach.

Przeszło cztery tysiące ludzi dobijało się w dniu otwarcia biur Home Owners Loan Corp., celem uzyskania pożyczki na domy, które wobec długotrwałej depresji zaczynają tracić. Wobec cisnącej się nawały ludzi, kilkunastu policjantów musiało trzymać porządek. Kilka kobiet zemdlało z powodu natłoku i gorąca.

Jutro Odpust Na Kantowie.

W dniu jutrzejszym przypada doroczna uroczystość drugiej patronki kościoła kantowskiego, św. Anny, Matki Najśw. Marji Panny i Babki Zbawiciela. Rano będzie Suma z kazaniem, a wieczorem uroczyste nieszpory, kazanie i procesja z Najśw. Sakramentem.

Odpust na Annowie.

Z okazji, w dniu jutrzejszym przypadającej Patronki parafji św. Anny, odbędzie się na Annowie, na południowej stronie miasta, doroczny odpust, z wielką okazałością. Będą nadzwyczajne nabożeństwa rano i wieczorem z procesją.

O POMNIK DLA LOTNIKÓW LITEWSKICH.

Berlin, 25. lipca. — Klub Aeronautyczny w Kownie przyjął wczoraj rezolucję proszącą rząd niemiecki o pozwolenie kupienia gruntu, na którym kpt. S. Darius i Stanisław Girenas, chicagoscy lotnicy transatlantyccy, znaleźli śmierć podczas lotu do Kowna. Klub zamierza zbudować pomnik na owem miejscu.

Posiedzenie Osady Nr. 122 Z. P. R. K. odbędzie się we wtorek, dnia 25go lipca, o godz. 8 wieczorem, w sali pod kościołem. — K. Ruszkiewicz, prez.; W. Szramczewski, sekr.

✝

ZAWIADOMIENIE

Zwłoki ś. p.

MARJANNY KRUPINSKIEJ

zostaną przeniesione w środę, dnia 26go lipca, o godzinie 2ej po południu, z obecnej loty na lotę 15, sekcja 9ta, przy głównej drodze, na cmentarzu św. Wojciecha.

W smutku pogrążeni:

Rodzina Krupinskich i Ciemnieckich.

NIEMIECKI „LEW FLANDRJI" NIE ŻYJE.

Berlin, 25. lipca. — Admirał Ludwig von Schroeder, „lew Flandrji", zmarł tu w wieku 79 lat. Podobnie jak feldmarszałek von Hindenburg, był on na liście pensyjnej przy wybuchu wojny i, podobnie jak on, został powołany do czynnej służby. Schroeder był dowódcą korpusu marynarzy, który zajmował zewnętrzne skrzydło kanału niemieckiego, do października, 1918. Kierował również operacjami nurów z Flandrji i najazdami powietrznemi na Anglję.

✝

Z bólem serca donosimy wszystkim krewnym i znajomym tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka moja, siostra moja i wnuczka nasza,

Ś. P.
MELANJA PETZEL

po długiej i ciężkiej chorobie spodobało się Bogu Wszechmogącemu powołać do siebie śp. Melanję, by przenieść ją do krainy niebieskiej i tam powiększyć grono aniołków, dnia 22go lipca, 1933 roku, o godzinie 4ej po południu, przeżywszy lat 11.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26go lipca, 1933, o godzinie 9:30 rano z domu żałoby pnr. 1415 Dickson ul. do kościoła górnego św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych w ciężkim żalu pogrążeni:

Antonina Petzel (z domu Gibicka) matka; **Sylwester**, brat; **Józef i Ewa Petzel**, dziaduś i babcia; **Franciszek Rapacki i Julja Alaks**, chrzestni rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Stanisław Brodziński, 1317 Ashland ave. 25

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.
GRZEGORZ NEIMAN

członek Klubu Polonia Jefferson Park w parafji św. Konstancji, pożegnał się z tym światem, dnia 23go lipca, 1933 roku, o godzinie 8:45 wieczorem w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go lipca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa F. Kowaczek, pnr. 5773 Lawrence ave. do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka, żona; **Helena i Dorota**, dzieci; **Stanisław, Jan i Józef**, bracia; **Marta, Rozalja i Agnieszka**, siostry; **Juljanna Schultz**, teściowa; wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Kildare 3800. 25

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza

Ś. P.
ANNA SWIATKOWSKA
(z domu Lewandowska)

członkini Tow. Royal Neighbors of America, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25go lipca, 1933 roku, o godzinie 5tej rano, w średnim wieku.

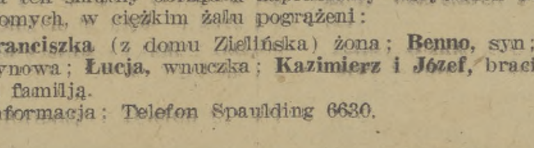
Dom żałoby p. nr. 5051 Patterson ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebem zajmują się Cepa. Telefon Brunswick 6656.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

Walenty Tomaszewski

członek Arcybractwa św. Dominika Nr. 9 Z. P. R. K.; Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej, grupa 100 Unja Polska i Tow. św. Dominika, Stow. Polaków w Ameryce, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go lipca, 1933 roku, o godzinie 12:20 w nocy, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1712 So. Ashland avenue, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józefa Tomaszewska, żona; **Julja, Helena i Marja**, córki; **Stanisław, Teofil, Władysław i Teodor**, synowie; **Stanisław Burmistrz i Marcin Holub**, zięciowie; **Franciszka i Rozalja**, synowe; **Łucja Kaźmierczak**, siostra; **Michał Tomaszewski**, brat; **Antonina Tomaszewska**, bratowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowa C. Malicka, 1737 W. 17ta ulica. Telefon Canal 1610. 26

NAGŁY ZGON UWIĘZIONEGO PRZYWÓDCY HINDUSKIEGO.

Kalkuta, Indje, 5. lipca. — J. M. Sen Gupta, lider partji wszechindyjskiego kongresu narodowego w Bengalu i pięciokrotny mayor Kalkuty, zmarł onegdaj nagle w Ranchi, Mihar, gdzie był trzymany jako więzień państwowy. Był on więziony przez 18 miesięcy, przyczem rząd określał miejsce jego mieszkania i przyznał jego żonie, Angielce, $375 miesięcznie na utrzymanie.



W żałości niezmiernej pogrążeni, donosimy, iż w niedzielę, 23go lipca, o godzinie 8mej wieczorem zakończyła doczesną wędrówkę, ś. p.

Ludwika Kobrzyńska
(Z DOMU STAWSKA)

oddała ducha Panu po długich i ciężkich cierpieniach w szpitalu SS. Nazaretanek, w żalu nieutulonym pozostawiając męża, dzieci, wnuków i prawnuczkę.

Eksportacja z domu żałoby, p. nr. 3343 Hirsch ulica, w środę 26go lipca, o godzinie 9:30 rano do kościoła św. Trójcy, później orszak żałobny wyruszy na cmentarz św. Wojciecha.

Marjan, mąż. Dzieci: **Helena, Antonina, Marjanna, dr. Jan, Janina, mecenas Józef i dr. Jadwiga.** Synowe: **Przesława i Nina.** Zięciowie: **Franciszek Mossakowski**, Polska; **Kazimierz Lewandowski, Stanisław Domański i Stanisław Hintzke.**



"Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą".

Ś. P.
Anna Cecylja z Neringów Jóźwiakowska

którą Pan Bóg rok temu zabrał do Wieczności, przez całe swe życie szczególniejszem pałała nabożeństwem ku swej niebieskiej Patronce.

Jutro zatem, w uroczystość św. Anny ofiarujemy Rocznicową Mszę świętą, za Duszę ś. p. Anny Jóźwiakowskiej, w kościele górnym św. Stanisława Kostki, o godzinie dziewiątej (9tej) zrana.

O serdeczny współudział w tem rzewnem nabożeństwie prosi

RODZINA



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babusia nasza, ś. p.

MARJANNA KOWALEWSKA

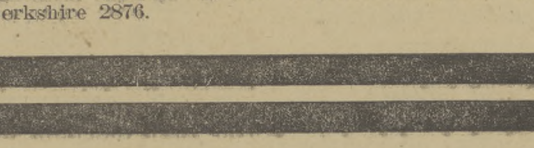
członkini Różańca św. 1go Drzewa, 1ej Róży w parafji św. Wacława i Tow. św. Jacka Dwór 698 Z. K. L., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23go lipca, 1933 roku, o godzinie 4:45 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 4663 N. Leclaire Ave., do kościoła Our Lady of Victory (Laramie i Agatite Ave.), a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Albert, Franciszek, Karol, Marjanna, Józefa, Jan i Emilja, dzieci; **Pelagja i Zofja**, synowe; **Franciszek Cirzan, Antoni Drufke i Leon Niepokojczyk**, zięciowie; **Wilhelmina Mischke**, siostra; **Marcin i Kazimierz Mischke**, szwagrowie; **Augustyna Ugowska**, bratowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan Wojciechowski, 5325 Fullerton Ave. Berkshire 2876.



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn, dziaduś i brat nasz, ś. p.

Szczepan Mikołajczak

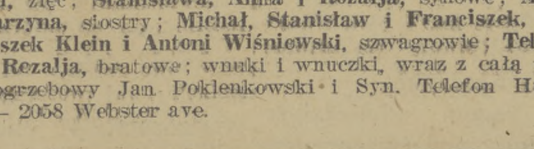
po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go lipca, 1933 roku, o godzinie 1szej po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28go lipca, 1933 roku, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby, pnr. 6645 Albion avenue (Norwood Park) do kościoła św. Tekli, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na własną parcelę.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych w ciężkim żalu pogrążeni:

Salomeja, żona; **Helena**, córka; **Franciszek, Jan, Bolesław i Florjan**, synowie; **Wojciech i Rozalja**, rodzice; **Władysław Ipczyński**, zięć; **Stanisława, Anna i Rozalja**, synowe; **Antonina i Katarzyna**, siostry; **Michał, Stanisław i Franciszek**, bracia; **Franciszek Klein i Antoni Wiśniewski**, szwagrowie; **Tekla, Helena i Rozalja**, bratowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan Poklenkowski i Syn. Telefon Humboldt 0809 — 2058 Webster ave. 27



Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

MICHAŁ GALOW

członek Towarzystwa św. Jacka, grupa 19ta Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go lipca, 1933 roku, o godzinie 11:35 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go lipca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego P. Kowaczek, 3630 George ulica, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka (z domu Zielińska) żona; **Benno**, syn; **Leokadja**, synowa; **Łucja**, wnuczka; **Kazimierz i Józef**, bracia, wraz z całą familją.

Informacja: Telefon Spaulding 6630.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.
STANISŁAW NĘDZA

członek Tow. Polskich Ślifierzy, grupa 2200 Z. N. P. i Weteran armji polskiej, placówki Nr. 5 Macierzystej, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go lipca, 1933 roku, o godzinie 6:30 zrana w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go lipca, 1933 roku, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 3019 N. Hamlin avenue, do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisława, żona; **Mieczysław, Edward, Stefan i Stanisław**, synowie; **Wiktorja**, siostra; **Konstanty Rompala i Stanisław Zych**, szwagrowie; **Marja**, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Skaja. Telefon Keystone 0502. 26

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.
MARJANNA STACHNIK

członkini Niewiast Różańcowych, Trzeciego Zakonu św. Franciszka, Tow. św. Weroniki Nr. 528 Z. P. R. K. i Tow. św. Małgorzaty, Wolne Polki na ziemi Waszyngtona, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go lipca, 1933 roku o godzinie 10 min. 50 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go lipca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2835 Hillock avenue, do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef Stachnik, mąż; **Jan, Michał, Franciszek i Walenty**, synowie; **Katarzyna i Anna**, córki; **Michalina i Bronisława**, synowe; **Bronisław Pisarek i Paweł Żabka**, zięciowie; **Józef Paluch**, brat; **Juljanna i Franciszka Paluch**, bratowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kamińska. Telefon Yards 4507.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.
KAROLINA BANAŚ

członkini Tow. Polek św. Barbary Nr. 33 Z. P. R. K., po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go lipca, 1933 roku, o godzinie 2:20 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2225 W. Cullerton ulica, do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Piotr Banaś, mąż; **Marjanna, Michalina i Mieczysława**, córki; **Franciszek, Kazimierz, Ludwik i Władysław**, synowie; **Katarzyna i Anna**, siostry; **Jan Róg i Ludwik Zolla**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek J. Cieśla, 2007 So. Leavitt ulica. Telefon Canal 1004. 26

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.
STANISŁAW MAKSYMOWICZ

przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, dnia 23go lipca, 1933 roku, o godzinie 11tej rano, przeżywszy lat 18.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 27go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 4911 So. Komensky avenue, do kościoła św. Brunona, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał i Aleksandra, rodzice; **Józef, Helena i Urszula**, brat i siostry; **Bolesław i Julianna Wojewnik, Jan i Józefa Szarwiła**, wujowie i wujenki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421.

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
JAN PIEHA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go lipca, 1933 roku, o godzinie 4ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26go lipca, 1933, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1646 W. Superior ul. do kościoła SS. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ludwika, żona; **Franciszek Pieha** i żona, syn i synowa; **Katarzyna Pieha**, córka (w Polsce); **Józef i Henryk**, synowie; **Anna**, córka; **Clarence Allard**, zięć; **Antoni Galaż**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Antoni Pociask, 1335 W. Chicago ave. Monroe 4643. 25

✝

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i brat nasz,

Ś. P.
JAN RYNIECKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go lipca, 1933 roku, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26go lipca, 1933, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 3340 N. Keeler ave. do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona, wraz z całą familją.

Pogrzebowy Ringa. 25

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Serve
5—Fencing term
11—God of war
12—City in Nevada
13—Weight
14—Metal
15—Gritty substance
16—Inhabitant of Mediterranean island
17—Exclamation
18—Divert from straight line
19—River in Asia Minor
20—Go
21—Animal (Fr.)
22—Fear
24—Title of address
25—Part of common verb
27—Driveway
28—Luminous body
29—Tag
30—Total
31—Turkish officials
32—Part of ear
33—French particle
34—Shrub
35—Ancient heroine
36—Low part of a city
37—Burden
38—Poet
40—Hairless
41—Imaginary land
42—Kind of seaweed
43—Obey
44—Ill feeling
45—Electrical measure
46—Animal

DOWN

1—Bishop's church
2—Song
3—Number
4—Plural suffix
5—Tear
6—Asiatic country (poetical)
7—River
8—Old
9—Conservative
10—Completes
12—Part of South Africa
15—Dispatch
16—Overfill
18—Small globe
19—German title of address
20—Well-being
21—Prejudice
23—Part
24—Mythological river
25—Infant
26—Name
28—Appear
29—Related
31—Color
32—Guide
34—Past
35—Retain
36—Sharp projection in water
37—Rustic path
38—Barrier
39—Years
40—Large receptacle for various materials
41—Primordial metal
43—Pronoun
44—That is (Latin, abbr.)

Answer to previous puzzle

ENALLAGES NGINA
NUT ABAS RIOT D
CN SPED MESA BO
H SUIT VENA TAR
YOURS DART PETE
MELD MOLE TENOR
ART HONE THORNS
AMARANTHINE
AGNATE TOES EBB
IRATE BITE ALOE
METE BANS GLEBE
LEE TARE HOAR L
ED MAIN LIAR PI
S SALT MORT DUN
SPITE ASBESTINE

ZE STANISŁAWOWA

Gdyby tak rozdawano nagrody parafjom, które w pochodzie sobotnim zasłużyły na wyróżnienie, to stare Stanisławowo bezwątpienia otrzymałoby pierwszą nagrodę. Stanisławowo bez przesady dzielnie się spisało. Te malownicze ubiory pań z Klubu Pań Królowej Dąbrówki oraz Tow. Małego Kwiateczka, z prezeską panią Franciszką Bieschke na czele, silnie zaimponowały przyglądającym się, powoli przesuwającym się szeregom w olbrzymim pochodzie. Nawet niewiasty siedemdziesięcioletnie z dziarską młodzieńczą miną, w takcie muzyki z uśmiechem na ustach maszerowały. Brawo Stanisławowo!

*

W przyszłą sobotę wieczorem i w niedzielę po południu i wieczorem, Alumni szkoły stanisławowskiej urządzają zabawę tak zwaną „Outdoor Bingo" na podwórzu parafjalnem. Wstęp wolny, a dochód przeznaczony na korzyść parafji. Warto będzie przybyć i spędzić wieczór w dobranem gronie przyjaciół i znajomych. Dużo miłych niespodzianek na programie zabawy.

*

Odprawia się codziennie wieczorem nowenna do św. Anny, matki Najśw. Marji Panny i patronki matek chrześcijańskich, której zakończenie nastąpi jutro wieczorem po nieszporach z uroczystą procesją.

*

Dzisiaj wieczorem, w sali zwykłej, odbędzie się posiedzenie Tow. Małego Kwiateczka, na które ze względu na ważność spraw będących do załatwienia na porządku dziennym, obecność wszystkich członkiń jest pożądaną.

*

Jutro rano z kościoła św. Stanisława Kostki, odbędzie się pogrzeb ś. p. Melanji Petzel, a w czwartek będzie pogrzeb ś. p. Feliksa Aktabowskiego. Zwłoki zmarłych złożone zostaną na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Nasz miejscowy ks. proboszcz Jan Drzewiecki, C. R., otrzymał w tych dniach od Rady Szkolnej zawiadomienie, tyczące się kosztów naprawiania okien w budynkach szkolnych, zarówno publicznych jak i parafjalnych. Koszta w roku 1932 wynosiły sumę $146,000.00. Ostrzega się rodziców, ażeby dzieci swe na każdym kroku upominali, by szkody takiej nie wyrządzały, albowiem koszta te odbijają się w ielkiej mierze na właścicielach realności, którzy zmuszeni są za to nadzwyczaj wygórowane podatki płacić.

*

W najbliższą sobotę, o godzinie 5tej po południu, pobłogosławiony zostanie związek małżeński p. Walerjana Zielińskiego z panną Anną Prorok.

*

W poniedziałki i soboty, w sali bankowej na Stanisławowie zbierają się członkowie spółki Pułaskiego, ażeby odbierać tygodniowe wpłaty od składających oszczędności. Sekretarz spółki p. Jan Czekała, który także jest prezesem ligi polskich spółek, powiada, że kto może a nie korzysta ze spółek, ten chyba niema najmniejszego pojęcia o oszczędności. Ci co mogą, powinni się zapisać. Ponadto w czwartki wieczorem zbiera się w tej samej sali spółka św. Stanisława Kostki.

*

Odbędzie się u nas na Stanisławowie trzydniowy piknik parafjalny na dziedzińcu kościelnem, między kościołem a szkołą. Piknik ten urządzają kluby parafjalne im. Tadeusza Kościuszki i pań Królowej Dąbrówki, w dniach 12, 13 i 14go sierpnia. Energiczne przygotowania w toku.

*

Stanisławowo poszczycić się mogło pięknym i historycznym rydwanem, jaki paradował w pochodzie w zeszłą sobotę w południe na bulwarze Michigan. Drugi to występ starego Stanisławowa. Pierwszy był przed czterdziestu laty, a drugi w minioną sobotę. Byli tam tacy w pochodzie wśród stanisławowian, którzy „maszerowali" czterdzieści lat temu na wystawie kolumbijskiej. Ci oczywiście czuli największe zadowolenie, iż Bóg dozwolił im doczekać się tej chwili — gdyż następnej podobnej jak ta, już nie doczekają.

Co Słychać Na Polonji

Na kilkudniowe wakacje do Michigan, wybierają się następujące osoby: pp. J. Klek z córką Dolores; pp. R. Zbiegin i pp. Przybycim z synami Mieczysławem i Władysławem i córką Dolores, oraz pp. Majka z córką Beatrycją.

*

Dzisiaj przypada św. Jakóba Apostoła, patrona parafji w Hanson Parku, przy której proboszczem jest ks. Franciszek Marcinek. Imieniny swoje obchodzą: ks. Jakób J. Strzycki, proboszcz parafji śś. Pięciu Braci Męczenników i ks. Jakób Organiściak z parafji Niep. P. N. M. P.

*

Piknik urządza Tow. Królowej Korony Polskiej, Nr. 317 Z. P. R. K. w niedzielę, dnia 30go lipca w ogrodzie Oszakowskiego, naprzeciw cmentarza św. Wojciecha. Początek o godzinie 12tej po południu.

*

Jutro, w środę, dnia 26 lipca, w sali zwykłych zabaw odbędzie się miesięczna zabawa kostkowa Bunco Party, starszego i młodszego Oddziału Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny (Immaculata Club) z Władysławowa. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Komitet z panną Zofją Kopecką i z panną Leokadją Górską na czele dokłada wszelkich starań by impreza ta udała się jak najlepiej. Po zabawie podana będzie przekąska. Wstęp wyłącznie dla członki6 obu Oddziałów i to darmo. Do łaskawego i jak najliczniejszego współudziału zaprasza się wszystkie członkinie.

*

Miłośników pikników zainteresuje wycieczka letnia Oddziału Trębaczy i Doboszy z posterunku Teodora Roosevelta, No. 4 — Polskiego Legjonu Weter. Amer. Wycieczka ta w duchu weteraniej uprzejmości spotka się z zadowoleniem osób biorących udział w niedzielę, dnia 6go sierpnia, z miejscem pikniku w lasku Forest Glen na Elston ave. i Forest Glen ave. Początek o godzinie 9:30 rano.

*

Członkinie i członkowie wraz z rodzinami i przyjaciółmi proszeni są o wzięcie udziału w wycieczce Tow. Wolność, grupa 1776 Z. N. P. w niedzielę, dnia 30go lipca w uroczej rezerwacji leśnej Forest Glen na Elston ave. poza końcem linji tramwajowej.

I TO PRAWDA.

— Wiesz że Wilhelm II. zasiądzie niebawem na tronie?

— Dlaczego?

— Bo Niemcy z dwojga złego będą wolały mniejszego warjata od większego.



Wystawa—Potężne Widowisko.

Napisał: ROMAN HANASZ.

Udział krajów europejskich w Chicagoskiej Wystawie Światowej Stulecia Postępu, należy przypisać li tylko pobudkom nawiązania ściślejszych stosunków handlowych, przeważnie z Ameryką.

Zaleca się koniecznie zwiedzić pawilony krajów europejskich, gdyż wizyta taka na pewno rozszerzy myślowy horyzont i w przyszłości przyniesie wielkie korzyści zwłaszcza dla Polaków, którzy podobnie, jak inne narody, mają wszelkie prawo rozwinąć swój handel w Ameryce.

Rozumie się, że i dla Polaków inicjatywa przecież kiedyś wyjść musi od właściwych „agentur handlowych" w Ameryce.

Agenturami, których prawie wyłącznym obowiązkiem jest, rozwiązywać problematy handlu, są nasze konsulaty. Od nich będzie zależny polski handel z Ameryką.

Zanim jednak to się stanie, upłynie jeszcze wiele wody do morza rzeczywistej świadomości.

Tymczasem zwiedzimy niektóre pawilony na Chicagoskiej Wystawie, aby nauczyć się od innych, jak można się wydobyć z kramarskiego podwórka. Należy jednak się uczyć bez przesady, gdyż dobra jest jedynie nauka, gdy się jej szuka nie z pychy.

Najpiękniejszy Pawilon.

Lepsza jest między Polakami zgoda, niż niezgoda.

Oto hasło, które nam nakazuje przemilczyć nieraz takie sprawy, które należałoby roztrąbić jerychońską trąbą.

Dla tego właśnie hasła nie pisze się jeszcze o „Polskim Pawilonie", który już wykończony, ozdobiony niedwuznaczną nazwą „Poland", stał się oberżą, pod godłem niemieckiej ojczyzny, o cechującej nazwie: Gasthaus zur Heimat. Tyle chcę na razie zdradzić, że Polski Pawilon który zamienił się ne niemiecką oberżę, tworzy jedną z najpiękniejszych budowli na Chicagoskiej Wystawie i jest dziełem polskiego architekta, porucznika Wojsk Polskich, pana Lazarewicza z Chicago.

Polska parada jest kompensatą

Podobno polska parada po Michigan blvd., ma być sowitą kompensatą za stratę Polskiego Pawilonu na rzecz chicagoskich Niemców.

Może takie twierdzenie jest prawdą, gdy się zważy, że nasza Polonja się wysadziła na Michigan ave. i na Polu Żołnierza umiała się pokazać w blasku wszystkiego, co nas cieszy.

Były wspaniałe rydwany, symbolizujące czyny Pułaskiego, Kościuszki, wywrotowe odkrycie Kopernika, przyjazd do Ameryki Jana z Kolna jeszcze przed wyprawą Kolumba i wiele, wiele innych piękności.

Gdyby moje zdanie miało być miarodajne co do wartości rydwanów, to ośmieliłbym się twierdzić stanowczo, że rydwan Związku Polek był najwspanialszy.

To już nie symbol, lecz jak najaktualniejsza rzeczywistość.

Z prawdziwym artyzmem usadzono wszystkie panie zarządu Związku Polek, na wielkiej platformie wspaniałego rydwanu. Strojne w jednokolorowe żółte suknie, panie Zarządu Związku Polek tworzyły wianuszek prezeski, panny Emilji Napieralskiej, która we własnej osobie, na znacznem podwyższeniu, w srebrną odziana togę, królowała nad wszystkimi.

Rozwinął się pochód 4 mile długi. Postępowały karne szeregi amerykańskiego wojska, weteranów Armji Polskiej z Ameryki, weteranów Armji Amerykańskiej polskiego pochodzenia, długie szeregi polskich parafij, polskich skautów, drużyn harcerskich, polskich zrzeszeń, stowarzyszeń i związków. Pochodowi temu przyglądało się podobno pół miljona ludzi, wśród których i ja się znalazłem, aby ucieszyć swe oczy wspaniałym widokiem.

Kulminacyjny punkt.

Na Polu Żołnierza program był staranie przygotowany, kulminacyjnym punktem była apoteoza Odrodzenia Polski. — Ukazała się wspaniała postać Wilsona z jednej, a podobizna Piłsudskiego z drugiej strony.

Jak było do przewidzenia zapomniano i tym razem wskazać, choć drobnym incydentem w tej apoteozie, na największy czyn polskiego wychodźtwa w Ameryce na wysiłek tych, którzy najwięcej się przyczynili do wolności Polski i jej granice własną znaczyli krwią. Nie ośmielił się też nikt, nawet szeptem wskazać na Paderewskiego, bez którego orędownictwa nigdy nie byłaby się tak pięknie skrystalizowała myśl Wilsona odbudowy naszej Ojczyzny.

Kiedy to piszę, przypomina mi się początek mowy prezeski Związku Polek, panny Emilji Napieralskiej, wypowiedzianej na codopiero odbytym bankiecie Sokołów, kiedy w te ozwała się słowa: „Przed oczyma mej duszy stoi zawsze piękna, prześliczna twarz Piłsudskiego, ale nie zapominajmy też o Paderewskim".

Związek Oficerów Armji Polskiej w Ameryce nie brał udziału w tych historycznych celebracjach.

Przyznaję, że wszystko to było bardzo wspaniałe. Oklaski zdobyte wszystko nam wynadgrodzą, co innym narodom przynosi realne rezultaty na Chicagoskiej Wystawie Światowej Stulecia Postępu.

Na razie udamy się do pawilonu naszych pobratymców Czechów.

Wystawa Czechosłowacka.

W pawilonie czechosłowackim znajdujemy wyłącznie eksponaty składające się z objektów, przeznaczonych na eksport.

Światową sławę osięgnęły czeskie produkty szklane. To też w tym dziale widzimy reprezentację 20 hut szklanych, które mają dokumentować wartość czeskiego szkła dla Ameryki. Chciałbym przypomnieć, że wszystkie szklanki, kieliszki, naczynia i garnki, z zielonego wyrabiane szkła, przychodzą do Ameryki z Czechosłowacji. Zapotrzebowanie w Ameryce jest tak wielkie, że Czesi zaledwie wydążyć mogą w wykonywaniu zamówień.

W innych oddziałach pawilonu tego, możemy podziwiać robótki ręczne, wykonane artystycznie przez czechosłowackie kobiety i dziewczęta, przeważnie z chłopskiego stanu, podczas zimny, kiedy wieczory są długie.

Dalej możemy tu podziwiać porcelanowe wyroby i garncarskie, jest tego wielki wybór.

Nie wolno też pominąć czechosłowackich wyrobów płóciennych, które w świecie zajmują miejsce niepoślednie.

Wywóz czechosłowackich towarów do Ameryki dosięga sumy wielu miljonów dolarów rocznie. W tej wyjątkowej wystawie biorą 72 firmy udział. Eksponaty w pawilonie czechosłowackim mają wartość, zaledwie 100 tysięcy dolarów.

Wszystko tu obliczone na podniesienie jeszcze większego eksportu do Ameryki, względnie utrzymania raz zdobytego rynku zbytu.

Szukałem czegoś, coby wskazywało na postęp wiedzy w czechosłowackim narodzie.

Przypomniałem sobie nazwisko profesora chemji, Jarosława Heyrovsky'ego, który wynalazł takiej doniosłej wartości aparat, jak naprzykład Roentgena, X-ray. Za pomocą elektrycznego prądu aparat ten analizuje wszelkie substancje: jakościowo i ilościowo. Użyć go można do analizy gazów, płynów, koloidalnych jak i solidnych substancyj. Aparat ten graficznie podaje jakość i ilość składników zawartych w objekcie analizowanym. Aparat ten nazywa się Polarograf".

Jakkolwiek wynalazek ten jest monumentalny, nie znalazł miejsca w czechosłowackim pawilonie, gdyż tam wszystko jest obliczone na wielki eksport do Ameryki.

Innym razem odwiedzimy inne pawilony państw europejskich, aby dla siebie wyciągnąć pewną na przyszłość naukę z Chicagoskiej Wystawy Światowej Stulecia Postępu.

OD OKRĘGU ILLINOIS 1-szego Z. Ś. P.

Czujemy się zobowiązani złożyć publiczne uznanie p. prof. J. Bojanowskiemu za pracę i poświęcenie się dla śpiewaków w wyprowadzeniu pieśni na Tydzień Polskiej Gościnności p. A. Karczyńskiemu, generalnemu dyrygentowi, również za swą pracę położoną dla pieśni Polskiej; panom dyrygentom poszczególnych chórów które brały udział w śpiewie w czasie Tygodnia Polskiej Gościnności za współpracę z powyżej wymienionemi kierownikami, jakoteż i śpiewakom tak z chórów Związkowych jak i parafjalnych za pilne uczęszczanie na lekcje, bo bez ogólnego zrozumienia i poświęcenia się śpiewaków i śpiewaczek nie moglibyśmy byli dokonać tak wielkiego dzieła jak stworzenie tak potężnego chóru z przeszło 1100 głosów. Składamy serdeczne podziękowanie śpiewaczem hasłem Górą Pieśń. Równocześnie przepraszamy p. Z. Filisiewicza dyrygenta Chóru „Drużyna" nr. 139 iż z nie naszej winy zamiast jego nazwisko podane było p. Gulika co tem samem zostało pominięte nazwisko w programie i w pamiętniku.

*

Do Delegatów Okręgu Ill Nr. 1 Z. S. P. w Am.

Posiedzenie Okręgu Ill. nr. 1go Z. S. P. w Am., odbędzie się w przyszły czwartek, dnia 27go lipca, o godzinie 8mej wiecz. w sali „Nowe Życie" p. nr. 1182 Milwaukee ave. Prosimy wszystkich delegatek i delegatów o przybycie, gdyż bardzo ważne sprawy są do załatwienia. Górą Pieśń. — J. K. Wieczorek, prez. Henryka Mulewska, sekr.

Rada Superintendentem Wydziału Pracy.

Superintendentem wydziału pracy rady parkowej na zachodniej stronie miasta zamianowany został Edward Rada, lat 49, ojciec trojga dzieci, zamieszkały z rodziną pnr. 1024 West Cullerton ul. Posadę tą uzyskał on za staraniem Kongresmana A. J. Sabatha, Komitymana wardy 21szej, w której p. Rada jest precynktowym kapitanem od lat 22ch.

Posiada on lat 21 doświadczenia w sprawach miejskich. Dawniej pełnił służbę w biurze szeryfa powiatowego Traegera, później w biurze zmarłego Dennisa J. Egana jak również pod wodzą zmarłego burmistrza Antoniego J. Cermaka, gdy ten i Egan sprawowali urząd woźnego sądu municypalnego. Także przez dwa lata pracował on w wydziale "Levy Dept." pod obecnym szefem woźnych Albertem J. Horanem.

Przed balem.

— Przyniosłaś mi kwiaty do włosów?

— Przyniosłam, ale na śmierć zapomniałam, gdzie położyłam pani włosy.

KĄCIK SOKOLI

Poświęcony Sprawom Sokolstwa Polskiego w Okręgu II. Z. S. P.

Okręg II-gi Sokolstwa Polskiego w Am., dbający o należyte wychowanie młodzieży pod właściwą opieką, prowadzi poraz czwarty obóz letni, gdzie dziatwa, usunięta z bruku ulicznego, będzie miała sposobność skorzystać ze świeżego powietrza, kąpieli, ćwiczeń i przechadzek, zabaw, odczytów pouczających, regularnego i zdrowego pożywienia, oraz prawdziwej opieki.

Wysyłanie dziecka, na jakiś czas z zaduchu miejskiego i złego otoczenia, do obozu Sokolego na rozległe przestrzenia lasów i pól, wzmocni organizm osłabiony i umożliwi mu rozwój prawidłowy.

Obóz Sokoli obecnie jest prowadzony w rezerwacji leśnej, przy 143ej ulicy i Harlem Ave. Jak już przedtem pisano, pierwsze trzy tygodnie tj. od 16go lipca do 5go sierpnia wyznaczone są dla dziewcząt, zaś od 6go do 19go sierpnia dla chłopców, następny tydzień dla kursaczek, a ostatni dla kursaków.

Ażeby dziatwa miała sposobność wykorzystać z podziału powyżej podanego, rodzice proszeni są o złożenie aplikacji czemprędzej. Aplikacje można nabyć od naczelników i naczelniczek Gniazd, lub dzłonków Komisji Gospodarczej.

*

Pierwszą Mszę św. w obozie odprawił X. Ast. gość z Polski, w ubiegłą niedzielę, 23go lipca. Msza św. odprawiona będzie w obozie Sokolim, w każdą niedzielę o godzinie 10ej rano.

*

Zwiedzanie obozu Sokolego dozwolone rodzicom i gościom w każdy dzień, oprócz poniedziałku, od godziny 6ej do 9ej wieczorem. W niedzielę cały dzień; przy tej sposobności można urządzac w niedzielę wycieczki koszykowe do obozu.

*

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału zadecydowano urządzić „Dzień Sokoli" w obozie, w niedzielę, 27go sierpnia. Wybrano Komitet, który zajmie się przygotowaniem programu. Uprasza się Polonję, ażeby ten dzień sobie zarezerwowała dla drużyn sokolich.

*

Komitet Przed-Zlotowy, na którego barkach spoczywała wielka praca przygotowawcza do Walnego Zlotu i Zjazdu, odprawił już jedno posiedzenie w myśli zakończenia, czemprędzej, swej pracy i wszelkich rachunków.

Następne posiedzenie tegoż Komitetu odbędzie się w najbliższy piątek, dnia 28go b. m., o godziny 8ej wieczorem, w sali im. Jul. Słowackiego.

Niniejszem uprasza się wszystkich członków Komitetu, ażeby się stawili w miejscu i czasie oznaczonym. — Czołem, **J. J. Swiniarski**, przew. **W. W. Kościański**, sekr.

*

Piknik koszykowy urządza Gniazdo Tadeusza Kościuszki, w niedzielę, dn. 30 lipca, w rezerwacji leśnej przy końcu linji tramwajowej Milwaukee ave. i Devon ul.

*

Gniazda Nr. 37 i Nr. 100 na Town of Lake urządzają wspólny piknik, w pierwszą niedzielę września, w pieknym ogrodzie „Red Gate", przy 97ej i Archer Ave.

Ostatnio Komitet podaje do wiadomości wszystkim Gniazdom w Okręgu II-gim że wstęp dla Gniazd „In Gremio" jest bezpłatny. To samo się tyczy Zarządu i Wydziału Okręgu II-go.

Początek pikniku o godzinie 1ej po południu. Dojazd samochodami Archer Ave. „Nr. 4A" wprost do ogrodu. Tramwajem Archer Ave. do City Limits, stąd linją Chicago Jodiet Electric do 97ej ulicy, przed bramę.

W najbliższej przyszłości Gniazda Sokole w Okręgu IIgim otrzymają mandaty dla Delekatów na XXIV Zjazd tegoż Okręgu, który odbędzie się w dniach 3 i 4 września, w sokolni Gniazda 1-go, w Chicago, Ill.

Od delegacji wybranej przez Gniazda i uchwał przez nich przeprowadzonych zależeć będzie dalszy rozwój i praca Okręgu chicagoskiego i okolicy. Przeto drużyna sokola proszona jest wybierać chętnych druhów i druhny jako delegatów, aby oni pracę na następne dwa lata dobrze rozdzielili.

Centrala Związku Klubów Małopolskich.

Odbędzie swoje zebranie w środę, dnia 26go lipca, w sali J. Stefanika, 1401 W. Superior ulica ,o godzinie 8mej wieczorem. Uprasza się delegatów ze wszystkich klubów o łaskawe wyrównanie rachunków za pobrane bilety na piknik Centrali. Również mamy ważne obrady tyczące się wszystkich klubów nad programem najbliższej przyszłości, przeto upraszamy o liczne i punktualne przybycie. — Stanisław Babiarz, prezes; Mateusz Sambor, sekretarz Z. K. M.

Najjaśniejsze gwiazdy gwiazdozbiorów oznaczone są zwykle kolejnemi literami abecadła greckiego.